1933.

28

JEŹDZIEC i HODOWCA.



HYPERION wł. lorda Derby — derbista angielski i zwycięzca St. Leger 1933 r.

ORGAN TOW. ZACHĘTY DO HODOWLI KONI W POLSCE, TOW. HODOWLI KONIA ARABSKIEGO, POLSKIEGO ZWIĄZKU JEŹDZIECKIEGO, NACZELNEJ ORGANIZACJI ZWIĄZKÓW HODOWLI KONI W POLSCE.

Jeździec i hodowca

28

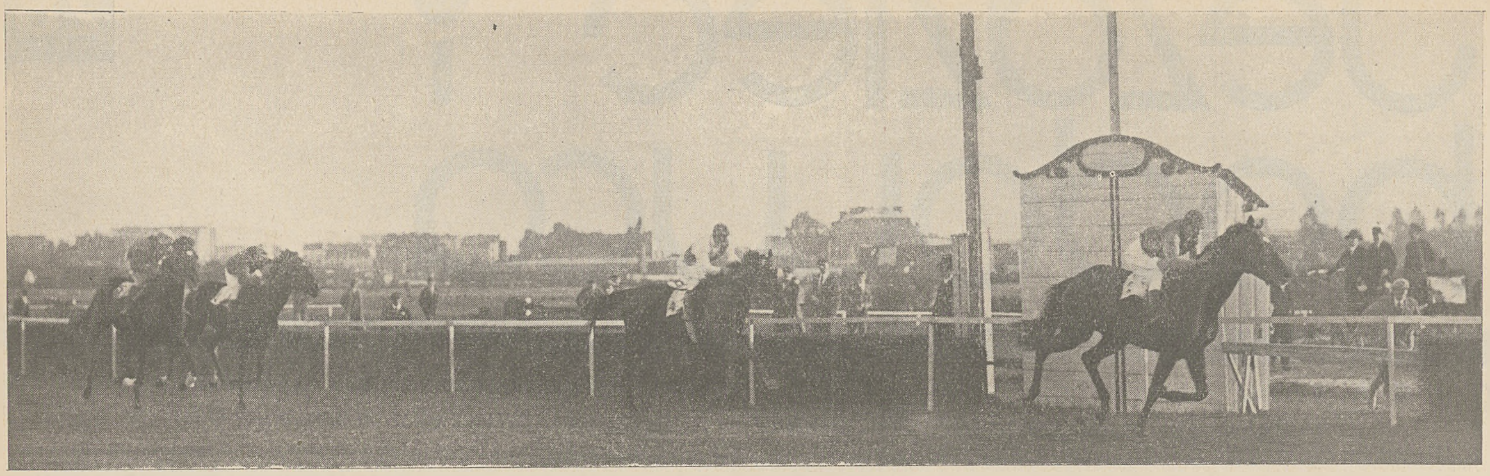
ORGAN TOW. ZACHĘTY DO HODOWLI KONI W POLSCE, TOW. HODOWLI KONIA ARABSKIEGO, POLSKIEGO ZWIĄZKU JEŹDZIECKIEGO, NACZELNEJ ORGANIZACJI ZWIĄZKÓW HODOWLI KONI W POLSCE

ROK XII. WARSZAWA, DN. 1 PAŹDZIERNIKA 1933



JAWOR II (Harlekin — Beate po Baltinglass), og. gn. ur. 1930 r. w stadzie J. hr. Czarneckiego, własność p. M. Bersona — zwycięzca St. Leger i Nagrody Wielkiej Warszawskiej 1933 r. W owalu fragment Nagrody Wielkiej Warszawskiej (prowadzi Jawor II).

Foto: N. Pełczyński — Warszawa.



JAWOR II (Harlekin — Beate) 3 l. og. gn. p. M. Bersona wygrywa Nagrodę Wielką Warszawską im. Fryderyka Jurjewicza (60.000 zł. — 2.400 m.), bijąc pod żok. Stasiakiem — Wisusa, Hela, Gentry i Kratera.

Foto: N. Pelczyński — Warszawa.

Z DEKADY

Serje wygranych Fridlanda, Isard'a III, Arva Varalii, Kazbeka, Egona — St. Leger i 2 l. Produce — Krater, czołowy czterolatek — Grand Seigneur — Świetne zwycięstwo Jawora II w Wielkiej Warszawskiej — Hazard kroczy na czele dwulatków.

W czwartek (14.IX) dwuletni **Fridland** (Double Up) odniósł drugie zwycięstwo (II kat.), niemniej łatwo niż pierwsze. Wyścig III kat. dla młodzieży wygrała debiutantka **Maskota** (siostra Jasiołdy, po Villars i Simplicité ur. w St. Państw. Kozienice), drugim był Fulgor (Illuminator), trzecią — piękna lesznowska Havanita, która nie miała szczęśliwego wyścigu. Dystansowy wyścig I kat. na 2800 mtr. zakończył się wygraną 3 l. ogiera **Lincoln,** który korzystał z 2 kg. ulgi wagi i zupełnie pewnie pobił Dama, Pandara, Valibala i 3 l. Aramisa. Jest to drugie w sezonie jesiennym zwycięstwo pięknego i kościstego syna Villars'a, którego produkty w tym dniu wyścigowym zdobyły trzy pierwsze nagrody — poza Lincolnem i Maskotą, jeszcze **Erzsebet** zdobyła z łatwością gonitwę V kat., wykazując od wiosny znaczną poprawę formy. W walce pojedynkowej **Dominator** (Illuminator) pobił szybko prowadzącą Apatin, która nie może błysnąć swą formą „dwuletnią" i od wypadku w Wiosennej zajmuje ciągle pechowe drugie miejsca. Obadwa konie w tej gonitwie (III kat.) kończyły wyścig zupełnie wyczerpane, prawie kłusem. Walka dwóch „straszaków" z V kat. — **Irkuta** i **Kolczugi** zakończyła się (sobota 16.IX) łatwem zwycięstwem ogiera. **Dalaj Lama** (Ballyheron) na ciężkim torze okazał się silniejszym od 3 l. Jumara oraz Go-Go i wygrał pewnie gonitwę **3000 zł.** na dyst. 1600 mtr. w 1'42". — Również specjalista od ciężkiego toru **Eden II** (Carabas) zwyciężył dobrą Illuminatę, głównie dzięki cennej przy tym stanie toru, uldze wagi 6 kg. (3 kg. za udział w wyższej grupie i 3 kg. za jazdę chłopca staj.).

Isard III wygrał równie łatwo wyścig IV kat. jak i dwa wyścigi w niższych grupach — tym razem od 3 l. Turbie.

Arva Varalia (Mah Jong) podobnie jak Isard III wygrała trzeci z kolei wyścig wartości 2200 zł. — z ulgą wagi. Okazuje się, że jest to dobra źrebica, która swe zdolności ujawnia głównie na miękkim torze.

Bardzo ciężki do startowania **Grand,** mając tym razem start dobry, zagalopował Agryppę, Tęczę, źle biegającego w tym wyścigu Eclair'a II i Berggeist'a II w gonitwie wartości 2200 zł. Wiatr i niepogoda towarzyszyły wielkim wyścigom w niedzielę (17.IX). Trzy nagrody klasyczne: dla dwulatków (Produce), trzylatków (St. Leger) oraz czterolatków i st. (Sac-à-papier) złożyły się na program ciekawy z doborem doskonałych koni i zgromadziły bardzo liczną, jak na taki „psi czas" — publiczność.

Wisus nie robił wrażenia konia w formie: zapadnięte boki i mięśnie zadu, nie świadczyły o prawidłowej robocie, mimo, że akcja konia nie pozostawiała nic do życzenia.

Jawor II wyglądał natomiast znakomicie. Trzy inne konie, które zgłosiły się do startu w nagr. St. Leger — przedstawiały niższą klasę od dwóch crack'ów.

Rezultat gonitwy podajemy poniżej:

Nagroda im. Prezesa Tow. Zach. do Hodowli Koni w Polsce St. Leger 40.000 zł. dla 3 l. og. i kl.

Dyst. około 3.000 mtr.

Ogólna suma nagrody 61.600 zł., z których dla wł. I-go konia 40.000 zł., dla hod. 4.000 zł.; dla wł. II-go konia 12.000 zł., dla hod. 1.200 zł.; dla wł. III-go konia 4.000 zł.; dla hod. 400 zł.

Jawor II og. gn. M. Bersona, po Harlekin i Beate, po Baltinglass, hod. J. hr. Czarneckiego, l. 3 (tr. tr. W. Cieślak), 58 kg. ż. Stasiak. 1.

Wisus og. c. gn. T. Falewicza i Z. Orłowskiego, po Villars i Sevilla, wysokiej półkrwi, hod. F. Wężyka, l. 3 (tr. tr. St. Morawski), 58 kg., ż. Fomienko. 2.

Jawor III og. kaszt. st. „Lubicz", po Parachute i Frosted Ice, hod. A. ks. Czartoryskiego, l. 3 (tr. tr. K. Chatisow), 58 kg., ż. Chatisow. 3.

Kinkadżu og. c. gn. st. „Natalin" l. 3, 58 kg. 4.

Jeannette III, kl. kaszt. L. Dydyńskiego, l. 3, 56 kg. 5.

Wygrane o 5 dł., czas 3'21" (1'9½—33½—31—32—35).

Jawor II poprowadził umiarkowanem tempem, które trwało aż do połowy dystansu. Tutaj Jawor II ruszył całą siłą i widać było, że idący za nim Wisus nie podąża za nim łatwo. Przy tempie 32" Wisus zawiązuje na ostatnim kilometrze walkę z pysznie galopującym przedstawicielem stajni p. Bersona — walkę na śmierć i życie, walkę bez względu na dystans, jaki jeszcze pozostał do celownika, do ostatnich sił. Przed zakrętem Fomienko podnosi bat i musi pobudzić swego źrebca i w tym momencie przeciągły okrzyk wstrząsa trybunami, zapatrzonemi w okropny bój. — Na prostej Wisus słabnie i między sprzęgniętymi dotąd

końmi powstaje luka — najpierw nieznaczna, później rozciąga się ona do 5 długości. Jawor II kończy świeżo, nie straciwszy na celowniku wiele ze swej rozciągłej akcji. Obaj żokeje i oba konie dały z siebie wszystko co dać było można.

O 10 dł. trzecim był Jawor III, tuż czwartym Kinkadżu, a daleko z tyłu kończyła Jeannette III. Praktycznie biorąc w wyścigu były tylko dwa konie.

Jawor II, rodowód którego podaliśmy w Nr. 20 „Jeźdźca i Hodowcy" z okazji jego świetnego zwycięstwa w Jubileuszowej, jest potężnym ogierem, choć niezbyt dużego wzrostu. Szeroki, głęboki, świetnie ożebrowany, o potężnym zadzie, grubych kościach i szczególnie krótkich piszczelach — ten koń mógłby mieć trochę mniej zadnich nóg, a więcej szlachetności.

W r. 1932 gonitwę tę wygrał bez walki Imperator.

Gonitwa **Kruszyny**, jedna z najważniejszych prób dla młodzieży dwuletniej, w której do nagrody dołączone zostały stawki i przepadki w kwocie 10.775 zł. dała rezultat następujący:

Nagroda Kruszyny. Produce 20.000 zł. oraz stawki i przepadki dla 2 l. og. i kl. Opłata przy zapisie do gonitwy po 125 zł od konia.

Dystans około 1.100 mtr.

Ogólna suma nagrody 41.575 zł., z których dla wł. I-go konia 26.996 zł., dla hod. 2.700 zł.; dla wł. II-go konia 8.099 zł., dla hod. 810 zł.; dla wł. III-go konia 2.700 zł., dla hod. 270 zł.

Mat og. gn. st. „Topór", po Mah Jong i Garonna, hod. Stad. Państwowej, l. 2 (tr. st. st. S. Michalski), 56 kg., ż. Gill. 1.

Dyktator og. c. gn. st. „Bartoszówka", po Illuminator i Rol Poli II, hod. C. Dzierzbickiej, l. 2 (tr. tr. S. Balcer), 56 kg., ż. Jednaszewski. 2.

Lir og. sk. gn. st. „Natalin", po L'Arétin i Ruń, hod. K. hr. Zamoyskiego, l. 2 (tr. tr. St. Żuber), 56 kg., ż. Pasternak. 3.

Laszka kl. kaszt. st. „Natalin", l. 2, 54 kg., j. Tobjasz. 4.

Macedonja, kl. gn. M. Wąsowskiego, l. 2, 54 kg., ż. Czernuszenko. 5.

Dalej kończyły: Satrapa (Fomienko), Maska (Chatisow), Maja III (Jagodziński), Honfleur (Stasiak) i Moloch (Nowak).

Mat urodzony jest w stadzie państw. w Kozienicach.



HAZARD (Kentish Cob — Elaunay) 2 l. og. gn. st. „Natalin„ wygrywa Nagrodę Middle Park Plate im. A. hr. Potockiego (25.000 zł.— 1.200 m.), bijąc pod żok. Pasternakiem, Mata, Madeléne, Dyktatora, Kurkumę i Loup Garou.

Foto: N. Pełczyński — Warszawa.

Mat og gn. ur. w r. 1931 w st. państwowej w Kozienicach

Garonna								Mah Jong							
Rodija				King's Idler				Maja				Prunus			
Rosette		Wombwell		In Sight		Lomond		Maska		Caius		Pomegranate		Dark Ronald	
Rose of Kildare	Mindig	Mrs. Butterwick	Isinglass	Hazlehen	Winkfield	Lowland Aggie	Desmond	Maria	Charibert	Choice	Révérend	Briar Root	Persimmon	Darkie	Bay Ronald

Garonna była niezłą dwulatką — biegała w r. 1927 13 razy i wygrała 5 wyścigów. Później już nie biegała.

Szkoda wielka, że padła w roku bież. po ożrebieniu. Mat jest pierwszym cennym produktem derbisty niemieckiego Mah Jong'a, który w ten sposób zdał pierwszy egzamin na wartościowego stallion'a, egzamin tem cenniejszy, że wśród uczestników Produce'u jeszcze Macedonja i Maska reprezentowały tegoż ogiera. Mat nie miał bardzo szczęśliwego wyścigu, gdyż był potrącony przez Maję III, zdaje się nawet dwukrotnie, lecz duża szybkość i dobra jazda ż. Gilla złożyły się na dobry, skuteczny finisz.

Dyktator biegał wybornie — miał on, zdaje się, też lekką kolizję z Maską; Macedonja po ostatnim wyścigu musiała się trochę cofnąć w kondycji, bowiem trudno przypuszczać aby ogiery, które wyścig wygrały były aż o tyle od niej lepsze. Możliwe też, że nie idzie ona po torze nie lekkim. Nadspodziewanie dobrze biegała Maja III, która prowadziła wyścig przez 900 metrów z górą, lecz na ostatniej części dystansu zgasła jak zdmuchnięta świeca.

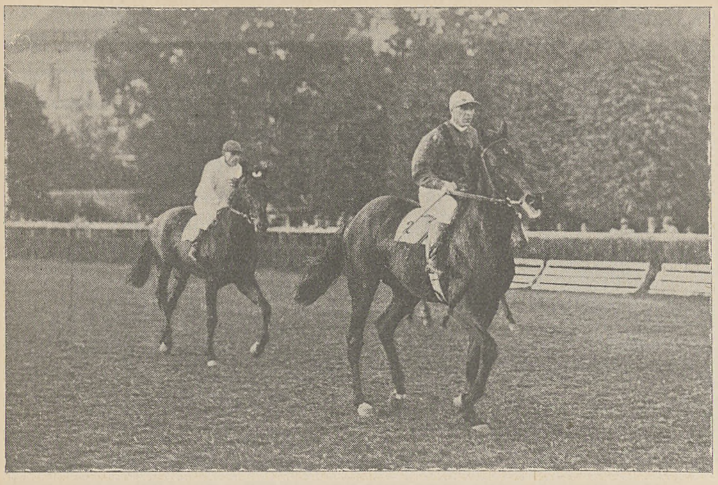
Rozgrywka nagr. **Sac-à-papier** (12.000 zł., 3200 mtr.) miała przebieg prawie identyczny z przebiegiem gonitwy im. Prezesa Tow. Krater pokazywał drogę w wolnem tempie i przebył 1200 mtr. w 1'30", a następne 500 mtr. w 34". Za nim podążały Hel i Firlej. Po przejściu 1700 mtr. Krater rozwija pełną szybkość i przebywa 1000 mtr. w wybornym czasie 1'2"; Hel podąża z trudnością, a Firlej około słupa 1100 mtr. probuje zaatakować przodującą parę i po przejściu tempem zaproponowanem przez Kratera najwyżej 100 mtr. odpada pobity zupełnie. Hel atakuje zajadle Kratera aż do ostatniego zakrętu, gdzie staje się widocznem, że nie dorzymuje on kroku synowi Villars'a. Krater rozwijając dalej swą płaską, kolosalnie skuteczną akcję — nie pozwala się zbliżyć Helowi, przebywa ostatnią „ćwiartkę" w 32" i mija celownik o 2 dł. przed nim. W odstępie 10 dł. trzeci Firlej. Rodowód Kratera umieściliśmy podając rezultat nagr. Prezydenta R. P. w Nr. 19 J. i H. Wyborny ten koń jest w roku bieżącym niepobity i powinien w przyszłości być użyty jako reproduktor. Gdyby nie drobne usterki w przednich nogach i troszkę mały kaliber, możnaby uważać go za ogiera kapitalnej budowy. Przedewszystkiem zaś „bierze" on swą szlachetnością, suchością i głębokością — w typie przypomina francuskiego Kantar'a.

Kazbek (Mości Książę i Cylicja) wygrał trzeci wyścig w sezonie bieżącym — przyczem w ostatnim wyścigu sięgnął o kategorję wyżej niż miał prawo. Jest bardzo ciekawe jak ustosunkuje się on do koni lepszych.

Fridland zakończył również serję trzech nagród wygranych zdobyciem gonitwy I kat. dla dwulatków (środa 20.IX), lecz styl wygranej był zły. Koń zarzucał się na bandę i ż. Nowak musiał go całą siłą odciągać; oczywiście stracił dużo terenu na tem, tak, że Fridland na prostej był już dwukrotnie pobity przez Fulgora i tylko z trudem obronił mu się o szyję.

Wcale dobrą źrebicą okazuje się **Madélene,** dwuletnia córka Wiederhall'a (po Nuage i Weichselmünde po Ard Patrick, z tej samej linji żeńskiej co Valladolid i Weltesche), która wygrała dwa wyścigi (II i III kat.) łatwo.

Nagr. **3000 zł.** (wtorek 19.IX) przyniosła sensacyjne zwycięstwo 3 let. **Grand Seigneur'a** (Bafur — Elaunay, brat Essora) nad



HAZARD (Kentish Cob — Elaunay po Delaunay) st. „Natalin" zwycięzca „Middle Park Plate" i jego runner up MAT (Mah Jong — Garonna po King's Idler) zwycięzca Nagrody Kruszyny, wł. st. „Topór".

Fot. N. Pełczyński — Warszawa.

Maratonem i Wagramem po torze bardzo ciężkim. Ogier stajni Natalin zwyciężył łatwo, a Wagram, jak zwykle — po dwóch łatwych wyścigach w trzecim, trudniejszym nie wykazał już dość siły i odporności. Jesienny debiut Grand Seigneur'a wypadł za to znakomicie.

W doskonałej formie jest **Egon** (Ballyheron i Wandea po Huszar II), który zwycięża trzeci raz z rzędu i obecnie już będzie musiał zmierzyć się z lepszymi końmi.

Zawsze groźny na ciężkim torze Agryppa wygrał (środa 29.IX) gonitwę I kat. od kończących łeb w łeb na drugiem miejscu Fiamminą i Rawą, która ciągle wychodzi na „miejsce", lecz rzadko udaje się jej wygrać.

Początkująca **Klaudja** (Priesterwald — Hugenottin po Delaunay) wygrała bardzo łatwo dwuletni wyścig najniższej kategorji.

Gon. Sprzedażna (2500 zł. 2200 mtr.) (czwartek 21.IX) przypadła w udziale **Fenomenowi**, na którego znalazło się wielu chętnych; po bardzo ożywionej licytacji ocenionego na 400 zł. Fenomena nabył p. Rüdiger za 1800 zł.

Ingusz (King's Idler — Bajaderka II po Blason), hodowli St. hr. Czackiego z Porycka, odniósł drugie zwycięstwo w wyścigach dla dwulatków (sob. 23.IX) i zakwalifikował się do I kat. Bardzo nieoczekiwane było zwycięstwo dwuletniego **Fugasa** (Mah Jong) L. J. bar. Kronenberga. Koń ten w czasie debiutu, dosiadany przez chłopca staj. stracił całe szanse na starcie, obecnie pod żok. Pasternakiem wygrał pewnie od wcale niezłego Satrapy. Mah Jong dał tego dnia jeszcze jednego zwycięzcę, a mianowicie og. **Pitigrilli**, który w zaciętej walce (zdaje się, że na finiszu zaszła lekka kolizja między kilkoma końmi) pobił o łeb Eclair'a II i wykazał, że stać go na dobrą końcówkę. — **Jawor**, mocno wyjechany, zdołał pobić korzystającą z 3 kg. ulgi wagi Metę w gonitwie o nagr. 3000 zł. **Kolczuga** (Villars) pokonała dość niespodziewanie Eclair'a, klasowego lecz już mocno „szarpniętego" ogiera, którego szanse obliczyć jest bardzo trudno.

Po dziesięciu dniach okropnej pogody — piękne słońce zajaśniało na dzień **Wielkiej Warszawskiej** (niedz. 24.IX). Wyścigi zaszczycił swą obecnością Pan Minister Rolnictwa i R. R., Zarząd Tow. Zach. do H. K. w P. był prawie w komplecie, a publiczność przybyła na miejsca tańsze wprost tłumnie. Tegoroczna Wielka Warszawska rozegrana była w r. b. po raz pierwszy przy zmienionych warunkach, odpowiadających dawnej nagrodzie Janowskiej: jest to obecnie klasyczna, porównawcza nagroda, dla koni 3 let. i st. (pod wagą wieku), po Derby może największego znaczenia, to też przywiązana jest do niej wysoka dotacja, którą obecnie przewyższa tylko nagroda o „błękitną wstęgę".

Wyścig zgromadził rzeczywiście elitę czterolatków (Krater, Hel) oraz elitę trzylatków (Jawor II, Wisus, Gentry) i był jedną z najciekawszych prób całego roku.

Rezultat podajemy poniżej:

Nagroda Wielka Warszawska im. Fryderyka Jurjewicza 60.000 zł. i złoty medał dla właściciela zwycięskiego konia. Dla 3 l. i st. og. i kl.

Dystans około 2.400 mtr.

Ogólna suma nagrody 92.400 zł., z których dla wł. I-go konia 60.000 zł., dla hod. 6.000 zł.; dla wł. II-go konia 18.000 zł., dla hod. 1.800 zł.; dla wł. III-go konia 6.000 zł., dla hod. 600 zł.

Jawor II og. gn. M. Bersona, po Harlekin i Beate, hod. J. hr. Czarneckiego, l. 3 (tr. tr. W. Cieślak), 57 kg., ż. Stasiak. 1.

Wisus og. c. gn. T. Falewicza i Z. Orłowskiego, po Villars i Sevilla, wys. półkrwi, hod. F. Wężyka, l. 3 (tr. tr. St. Morawski), 57 kg., ż. Fomienko. 2.

Hel og. c. gn. M. Róga, po Fils du Vent i Jeannette II, hod. wł., l. 4 (tr. tr. S. Kowalski), 62 kg., ż. Jagodziński. 3.

Gentry og. gn. st. „Natalin", l. 3, 57 kg., ż. Pasternak. 4.

Krater og. c. gn. st. „Lubicz", l. 4, 62 kg., ż. Chatisow. 5.

Czas: 2'33" (rekord Derby 1933 prawie wyrównany). 25 — 34 — 32 — 30 — 32.

Wyścig rozegrał się bardzo podobnie, prawie identycznie, jak St. Leger. Prowadził wolno Jawor II, za którym trzymał się Wisus i Krater. Od słupa dys. 1600 mtr. Jawor II wzmacnia tempo, które wszystkie konie przyjmują. Po przejściu w ten sposób (32") pół kilometra, żok. Stasiak postanawia „wygrać" speed swego konia i rusza całą siłą **z szybkością 30"** — notowaną tylko u szybkich dwulatków, rzadko w wyścigach koni starszych — tu już pole nie może zdążyć i Jawor II „urywa się" reszcie koni. Wisus jechany rozpaczliwie usiłuje go gonić i widać, że reszta koni nie będzie już miała nic do powiedzenia. Wszelkie wysiłki ż. Fomienki na Wisusie nie dały rezultatu — Jawor II nie daje do siebie podejść i kończy wyścig o 4 dł. przed Wisusem. Hel finiszował dobrze na końcu z tym rezultatem, że odebrał trzecie miejsce Gentry'emu, jednak o 3 dł. za Wisusem. Żok. Chatisow widząc przy stajniach, że Krater jest pobity beznadziejnie, nie naciskał już swego konia i kończył ostatni. — Taktyka jazdy na Kraterze nie wydawała się być uzasadniona: niósł on przecież wagę normalną, a różnica wagi wieku nie jest u nas większa niż gdziekolwiek. Oczywiście nie trzymając się leader'a, musiał on uledz speedowi Jawora II, który zaskoczył przeciwników ćwiartką „ekspresową" w połowie dystansu.

Jawor II jest klasą równy Wisusowi. W chwili obecnej jest nawet lepszy od niego. Na wiosnę ulegał mu ale prawdopodobnie dlatego, że jako koń ciężki, masywny, był materjałem niełatwym do trenowania. W okresie Jubileuszowej — Jawor II był już równy Wisusowi. Gonitwa ostatnia stwierdziła, że rocznik 1930 r. jest **wyjątkowo dobry:** obym był złym prorokiem lecz na stawkę Jawor II, Wisus, Arnold, Gentry, Los — poczekać będziemy musieli dobrych kilka lat.



U wag po rozgrywce Middle Park Plate; na pierwszym planie Mat (żok. Chatisow).

Foto: N. Pełczyński — Warszawa.

Przypominamy, że w słabym roczniku 1928, do którego należały Essor i Duce — czteroletni Casanova rozprawił się w odpowiedniku Wielkiej Warszawskiej z trzylatkami, bez żadnej walki — formalnie je rozrzucił.

Przegląd dwulatków do nagrody im. A. hr. Potockiego zrobił wrażenie nie świetne i trudno być wysokiego mniemania o stawce z r. 1931. Zdaje się, że jeden Hazard przedstawia klasę wśród ogierów — Mat jeszcze, i na tem chyba koniec. Sytuacja wśród klaczy jest jeszcze ciemna. Uderzała wyraźnie zła kondycja Dyktatora, który tym razem nie odegrał najmniejszej roli w gonitwie.

Rezultat wyścigu:

Nagroda 25.000 zł. im. A. hr. Potockiego. Middle Park Plate dla 2 l. og. i kl.

Dystans około 1.200 mtr.

Ogólna suma nagrody 38.500 zł., z których dla wł. I-go konia 25.000 zł., dla hod. 2.500 zł.; dla wł. II-go konia 7.500 zł., dla hod. 750 zł.; dla wł. III-go konia 2.500 zł., dla hod. 250 zł.

Hazard og. gn. st. „Natalin", po Kentish Cob i Elaunay, hod. Alfr. hr. Potockiego, l. 2 (tr. tr. St. Żuber), 56 kg., ż. Pasternak. 1.

Mat og. gn. st. „Topór", po Mah Jong i Garonna, hod. Stad. Państwowej, l. 2 (tr. st. st. S. Michalski), 56 kg., ż. Chatisow. 2.

Madelène kl. gn. I. hr. Mielżyńskiego, po Wiederhall i Mea III, hod. wł., l. 2 (tr. tr. J. Karwacki), 54 kg., ż. Gill. 3.

Dyktator og. c. gn. st. „Bartoszówka", l. 2, 56 kg., ż. Fomienko. 4.

Kurkuma kl. kaszt. st. „Golejewko", l. 2, 54 kg.

Loup Garou og. gn. st. „Natalin", l. 2, 56 kg.

Czas wyborny 1'13" (12½—30—30½).

Start wziął nalepiej Mat. Hazard z początku szedł dość ciężko i na początku prostej musiał być pobudzany. Następnie rozszedł się i długiemi skokami zyskiwał cal po calu aby na 100 mtr. przed celownikiem minąć pewnie Mata o $^{3}/_{4}$ długości. W odstępie 6 dł. trzecią przyszła Madelène, która biegała dobrze. Hazard zrobił wrażenie stayer'a, Mat — konia raczej szybkiego.

Rodowód Hazarda załączamy:

Hazard og. gn. ur. 1931 r. w st. Alfr. hr. Potockiego.

Elaunay								Kentish Cob							
Rose d'Amour				Delaunay				Maid of Kent				Sunstar			
Rose Bernd		Con amore		Pet		Fortunio		Kentish Cherry		Persimmon		Doris		Sundridge	
Fair Rent 8	Gomba 22	Grisette 2	Matchbox 22	Gentle Zitella 11	Peter 9	Formalité 18	Isonomy 19	Cereza 27	Kendal 16	Perdita II 7	St. Simon 11	Lauretta 5	Loved One 1	Sierra 2	Amphion 12

Elaunay dała prócz Hazarda tak dobre konie, jak Essor (Derby,) Finesse (Oaks) oraz Grand Seigneur.

Wizyta wśród końskiej arystokracji

Garść wrażeń z wycieczki prasowej do Kozienic.

Smutny, szary dzień rzucał w szyby miękko sunącego autobusu drobny prysznic deszczu. Kierowca tej nowoczesnej Arki Noego wiozącej w wygodnych, miękkich fotelach szanowne ciało „oczu i uszu" najpoczytniejszych gazet wszelakich odcieni, starał się w miarę sił i możności nie przerywać ranno-deszczowej drzemki pp. dziennikarzy sunąc „pełnym gazem" z szybkością... 30 km. na godzinę.

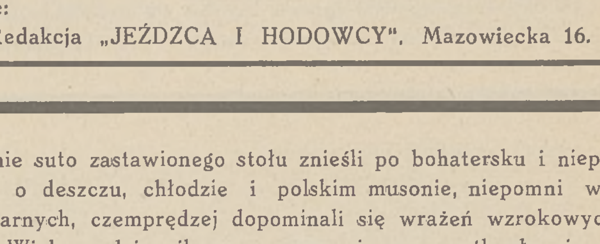
— Inżynier musiał przez lat ...dzieści wozić prababkę Tutenkhamena, dlatego chyba przed każdą chłopską chabetą zwalnia — rzucił niezbyt grzecznie, ale plastycznie jeden z bardziej nerwowych i gorącokrwistych pasażerów.

Wreszcie dobrnęliśmy około południa. Godzina opóźnienia. Nawet deszcz się zmęczył i przestał padać na chwilę. Dyr. Zoppi jest przezorny, więc wysłał szpicę — pilota, aby nas przeprowadził nietyle przez most, ile właśnie inną — okrężną, ale pewną drogą. Most mógłby się załamać i nazajutrz gazety nie wyszłyby, albo z wielkiem opóźnieniem.

Pierwsze wrażenie przy wjeździe do Kozienic to czystość, celowość i prostota. Widać, że wszystko należycie przemyślane i przygotowane.

Drugie wrażenie —to „pożywka". Taka „maleńka" à la minute, byle tylko ząb o ząb nie bił się z zimna i pustości żołądka. Muszę przyznać moim kolegom po piórze, że trudy podróży i męczarnie suto zastawionego stołu znieśli po bohatersku i niepamiętając o deszczu, chłodzie i polskim musonie, niepomni wrażeń kulinarnych, czemprędzej dopominali się wrażeń wzrokowych.

Wielu z dziennikarzy po raz pierwszy zetknęło się z porządnie urządzoną i należycie obrządzoną stajnią. Może spodziewali się ujrzeć często spotykany „porządek stajenny" w postaci kup nawozu, gnojówek i obdartych parobków. Zobaczyliśmy coś innego: końskie pałace, czyściutkie, widne, wygodne boksy miękko wyścielone świeżą słomą, jednakowo po wojskowemu ubranych stajennych i masztalerzy, idealną czystość i super wojskowy



Uczestnicy wycieczki do Kozienic.

Foto: Jan Ryś — Warszawa.

Korelacja między klasą wyścigową i hodowlaną u klaczy

Helmut Andersen, znany niemiecki hippolog, publikuje w berlińskim „Sport Welt" nadzwyczaj ciekawy artykuł pod tytułem „Parallelität von Rennklasse und Zuchtklasse bei Stuten", który w tłomaczeniu w piśmie naszem zamieszczamy, sądzimy bowiem, że praca ta zainteresuje szersze koła hodowców.

Stary ten temat nabrał nowych cech aktualności, a to z tego powodu, że na czele listy zwycięskich koni w Anglji w 1932 roku stanęły dwa konie klasowe, których matki w ojczyźnie swej tryumfowały w najpoważniejszych gonitwach zarezerwowanych dla ich płci.

Brownhylda matka Firdaussi wygrała w 1923 roku ang. Oaks, Uganda matka Udaipur odniosła w 1924 roku zwycięstwo w Prix de Diane — Oaksie francuskim.

Spróbujmy obliczyć cotę, jakąby logicznie myślący, założywszy się, musiał dać za taki wyczyn szczytowy dwóch tak wielkich klaczy — gdyby był zdania, że klacze bez karjery lub z mierną karjerą wyścigową, posiadają tę samą wartość hodowlaną, co klacze posiadające za sobą wybitną karjerę wyścigową.

Najwyżej 10 źrebiąt — potomstwa oaksistki lub zwyciężczyni Prix de Diane posiada każdy rocznik, bo przeciętnie więcej jak 15 oaksistek nie znajduje się równocześnie w stadach angielskich, jako matki. Przychówek roczny Anglji wynosi według uzgodnionych danych około 4.000 źrebiąt. Pośród tych 4000 źrebiąt jest około 10, których matką jest oaksistka. Gdyby szanse tych 10-ciu źrebiąt były zupełnie równe szansom pozostałych 3990 źrebiąt, możnaby przeciwko twierdzeniu, że produkt oaksistki będzie czołowym koniem swego rocznika, przyjąć zakład 400 : 1.

Zakład, któryby opiewał, że czołowe miejsca pośród zwycięskich koni zajmie nie jeden produkt oaksistki — ale 2 produkty oaksistek, przedstawiałby się zatem idealnie

$$400 \times 400 = 160.000 : 1.$$

Stosunek ten wyraża jasno, że w praktyce możliwość takiego wyjątkowego wypadku równa się zeru.

Ale w rzeczywistości sprawa inaczej się przedstawia. Wiemy bowiem, że wielkie zdolności wyścigowe dziedziczą się, i że na tej przesłance oparta jest hodowla pełnej krwi całego świata. Wiemy również, że klasowa klacz wyścigowa przedstawia przeciętnie lepszą gwarancję przyszłego cennego potomstwa, jak klacz na torze wyścigowym mało się odznaczająca, albo wcale nie wypróbowana. Nie tak wyraźnie może przedstawia się natomiast sprawa, że istnieją nietylko różnice między klaczami, które odniosły zwycięstwa na torze, a klaczami, które bez powodzenia biegały, lecz, że istnieją poważne różnice w przeciętnej działalności hodowlanej pomiędzy dobremi wyścigowo klaczami i lepszemi, lepszemi i najlepszemi klaczami. Różnice te można bez większych trudności stwierdzić i wykazać dowodami.

Aby nie być mylnie zrozumianym, zaznaczam, że bynajmniej nie twierdzę, iż poszczególna klacz o dobrej karjerze wyścigowej odznaczy się w hodowli zawsze lepiej, niż klacz średniej wartości, jak i bynajmniej nie twierdzę, że klacz bez wykazanej dobrej karjery wyścigowej, nie może posiadać pierwszorzędnej wartości hodowlanej, względnie, że klacz o wybitnej wyścigowej wartości nie może w stadzie zawieść. Zależy mi jedynie na stwierdzeniu, że przeciętnie więcej odznaczają się w hodowli klacze, które na torach wybitnie biegały, że zatem hodowca, który przyjmuje do stada swego młodą, jeszcze niewypróbowaną klacz, bierze na siebie o tyle mniejsze ryzyko, o ile lepszą była karjera wyścigowa danej klaczy na torze.

Celem jasnego uwydatnienia wspomnianej korelacji między klasą wyścigową i hodowlaną u klaczy, koniecznym jest możliwie obfity materjał dowodowy. Najlepiej tym wymogom odpowiada naturalnie angielska hodowla. Chcąc objektywnie do naszego założenia przystąpić, należy przedewszystkiem wynaleść normę, która określi co uważamy za dobry, lepszy i najlepszy materjał stadny i jak te tak zakwalifikowane klacze rozgraniczymy między sobą. Zwycięstwa w angielskich nagrodach klasycznych dają w tej

---



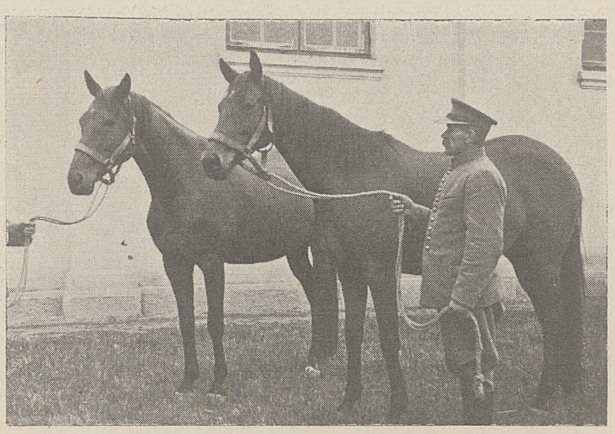
Kozienice — Roczniaki pod siodłem.
Foto: Jan Ryś — Warszawa.

porządek. Do piersi mimowoli wciskała się duma, że i my, Polacy, potrafimy — skoro tylko chcemy — stworzyć i utrzymać rzecz ładną, wzorowo urządzoną.

Następna myśl — to przypomnienie, że przecie 67% ludności 33-miljonowego kraju żyje z rolnictwa, a miejsce, w którem jesteśmy to przecie wzór dla takich urządzeń w całym kraju, to departament ministerstwa koni, w którym wszystko powinno wzorowo wyglądać.

Na miękkim kobiercu żółtawego piasku w „alkowie małżeńskiej koni pełnej krwi" pierwszy stanął przed czujnem i przenikliwem okiem prasy stołecznej 12-letni Bafur. Jest mocno zbudowany, krępy o wielkiej masie, na krótkich silnych nogach, ale bardzo miękki w ruchu, mimo braku treningu. „Silny, ale nieładny" — oto opinja jaka drylowała w głowach oglądających. Ze zdumieniem i zainteresowaniem zebrani dowiedzieli się, że taksa kopulacyjna wynosi aż 300 złotych. Suma wielce trafiła do przekonia: tak drogo, to musi być rzeczywiście coś ekstra.

Po chwili przed stołem zjawił się derbista węgierski z roku 1927-go — 9-letni Büvesz, ojciec Elki, Demona, Emigranta i t. d. Ten podobał się naogół więcej od Bafura.



Kozienice. Harmonja (Stavropol — Gamma) i Fala III (Mości Książe — Dźwina II).
Foto: Jan Ryś — Warszawa

kwestji najodpowiedniejszy sprawdzian i uważam, że następujący sposób tej segregacji zostanie bez wątpienia, jako najbardziej właściwy uznany. Rozróżniamy trzy kategorje pośród angielskich wyścigów hodowlanych:

Klasyczne wyścigi: 2000 Guineas, 1000 Guineas, Derby, Oaks, Saint Leger.

Wyścigi hodowlane I grupy: Ascot Gold Cup, Coronation Cup, Eclipse Stakes, Jockey Club Stakes, Champion Stakes, Princess of Wales Stakes, Newmarket Stakes, Coronation Stakes, Saint James Palace Stakes, Hardwicke Stakes, Middle Park Stakes, Imperial Produce Stakes, Champagne Stakes i National Breeders Produce Stakes.

Wyścigi hodowlane II grupy: Jockey Club Cup, Doncaster Cup, Goodwood Cup, Alexandra Plate, Ascot Gold Vase, Prince of Wales Stakes (Ascot), Royal Standard Stakes, King Edward VII. Stakes (ew. dawn. Ascot Derby Stakes), Irish Derby, Park Hill Stakes, Nassau Stakes, Gratwicke Stakes, Chester Vase, Saint George Stakes, Atlantic Cup, Great Yorkshire Stakes, Great Foal Stakes, Newmarket Oaks, Cesarewitch, Cambridgeshire, Kempton Park Great Jubilee Handicap, Woodcote Stakes, Queen Mary Stakes, New Stakes, Chesham Stakes, July Stakes, Chesterfield Stakes, Ham Stakes, Lavant Stakes, Gimcrack Stakes, Dewhurst Stakes, Criterion Stakes, Prince of Wales Stakes, Goodwood Coventry Stakes, Hurst Park Great Two Year Old Stakes.

Granica pomiędzy dwoma ostatniemi grupami nie jest naturalnie silnie i ostatecznie zarysowana, a gonitwy graniczące między drugą i trzecią kategorją możnaby w rzeczy samej przynajmniej częściowo zaliczyć do innej grupy; ogólnie jednakowoż rzecz biorąc, wydaje nam się, że przeciwko temu podziałowi gonitw na 3 grupy nikt chyba nie będzie się zasadniczo sprzeciwiał. Ten podział wyścigów na 3 grupy ma za zadanie możliwie dokładnie scharakteryzować klasę wyścigową klaczy. Klasę klaczy na torze wyścigowym można stwierdzić na podstawie ilości odniesionych przez nią wielkich sukcesów w gonitwach hodowlanych. Ponieważ jednak te sukcesy, odniesione w wyścigach hodowlanych posiadają różną wielce wartość rzeczową, bo tak np. zwycięstwo w Newmarket Oaks w przybliżeniu nawet nie posiada takiej wagi, jak zwycięstwo w klasycznych Oaks w Epsom — będziemy oceniać, celem uwidocznienia tych różnic w ramach niniejszego artykułu, zwycięstwo odniesione w jednym z pięciu klasycznych wyścigów 3-ma punktami, zwycięstwo odniesione w wyścigu zaliczonym do I-szej grupy 2-ma punktami, a zwycięstwo odniesione w pozostałych 36 gonitwach hodowlanych II-giej grupy ocenimy jednym punktem. 54 roczniki hodowli angielskiej od roku 1875 począwszy aż do rocznika 1928 roku dostarczyło razem 474 klacze, które wygrały przynajmniej jeden z wyszczególnionych przez nas wyścigów, to zn. posiadają najmniej 1 punkt. Przeciętnie zakwalifikowało się zatem z każdego rocznika 9 najlepszych klaczy i tylko temi w niniejszym artykule zajmować się będziemy.

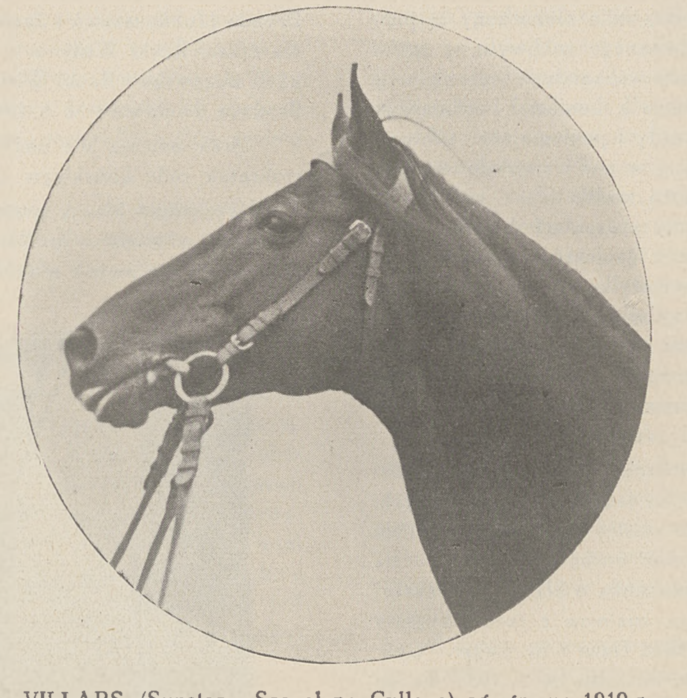
5 punktów najmniej osiągnęło nie mniej jak 61 klaczy. Stanowią one elitę pośród dobrych angielskich klaczy wyścigowych omawianego czasokresu, osiągnięcie bowiem 5-ciu punktów wymaga albo 5 zwycięstw w gonitwach hodowlanych drugiej grupy, albo 2 zwycięstw w gonitwach hodowlanych pierwszej grupy i 1-go w drugiej grupie, albo zwycięstwa klasycznego, trzy punkty liczonego plus 1, wzgl. 2 dalszych dobrych zwycięstw. Do zakwalifikowania zatem do tej elity nie wystarcza nawet zwycięstwo odniesione w Oaks — jest ono wtedy dopiero, przy naszym sposobie oceny ważne, skoro oaksistka poszczycić się może dalszem zwycięstwem w jednej, względnie w dwóch dalszych gonitwach hodowlanych. Poniżej podajemy ogólnie znane nazwy tych 61 klaczy należących do elity angielskiej, usegregowane podług sukcesów (punktów) przez nie odniesionych:

Pretty Polly	27
Sceptre	23
La Flèche	20
Tènèbreuse	15
Thebais	13
Jeannette	12
Saucy Sue	11
Reve d'Or, Seabreeze, Memoir, Cherry Lass, Book Law	po 10
Mimi	9
Wheel of Fortune, Shotover, Busybody, Mis Jummy, Chelandry, Lesbia, Tranquil, Toboggan	po 8
Pilgrimage, Clementine, Kermesse, Amiable, Goletta, Flair, Straitlace	po 7
Throstle, Merry Gal, Hammerkop, Signorinetta, Winkipop, Tagalie, Jest, Princess Dorrie, Fifinella, MyDear, Keysoe, Pogrom	po 6

Ze zdumieniem usłyszano, że opłata za niego jest trzykrotnie tańsza (100 zł.).

Wreszcie przyszedł z wizytą czołowy ogier stadniny — czternastoletni Villars. Wspaniała głowa, świetna linja, wygląd niezwykle szlachetny. Pięknie umaszczony — skaro gniady, pokryty delikatnemi jabłkami — budzi zachwyt i szacunek. Koń, który w swym wyglądem mówi wiele.

Oczy patrzących zabłysły zachwytem. Dziennikarze poszli w kąt, przeobrazili się w koniarzy z zachwytem obserwujących każdy ruch, każdy szczegół budowy imponującego stalliona. Ruch się zrobił wśród patrzących. Oczywiście czemprędzej klasę przeliczają na pieniądze (znak czasu). Ile pokrył klaczy, po czemu, ile wygrało potomstwo, ile sam jest wart i t. p., i t. p. Trzeba przyznać, że to nie są rzeczy nieciekawe: taksa kopulacyjna Villarsa (400 zł.) znakomicie się opłaca — jego potomstwo w roku 1932-im wygrało 479.000 zł., a w r. b. suma ta z pewnością przekroczy pół miljona. Drogi ojciec, ale „procentuje"!



VILLARS (Sunstar — Sospel po Cyllene) og. gn. ur. 1919 r. w Anglji — czołowy reproduktor państwowy.
Foto: Jan Ryś — Warszawa.

Po długiej w życie wspaniały ojciec Wisusa, Genovy, Dżemsa, Kratera i innych wędruje do boksu. Przedstawiają nam dwa dorodne ogiery półkrwi: Filara i Sevastopola o poprawnym eksterjerze, przeznaczone dla stanowienia klaczy fornalskich i włościańskich.

Wizyty dżentelmenów końskich skończyły się, kolej przyszła na damy. Te są znacznie łagodniejsze, spokojnie znoszą obecność tak znacznej grupy ludzi, pozwalają się bez cienia protestu oglądać, dotykać, karmić cukrem i pieszczotami. Wielu moich kolegów korzysta skwapliwie z bierności matek stadnych, aby oddać się w zupełności bezpośrednim zachwytom. „Teraz nikt nie będzie mógł powiedzieć, że sprawozdawca wyścigowy nie widział nigdy konia zbliska — nie tylko widział, ale go dotykał i cukrem karmił" — zauważa nieco ironicznie jeden ze starej gwardji dziennikarzy i znawców konia...

Bal Gal, Perplexité, Saint Marguerite, Dutch Oven, Hauteur, L'Abesse de Jouarre, Canterbury Pilgrim, Nun Nicer, Winifreda, Aida, Game Chick, Quintessence, Keystone II, Prue, Cinna, Plack, Mumtaz Mahal, Cresta Run, Arabella, Brulette, Four Course . . . . . . po 5

W analogiczny sposób, w jaki rozsegregowaliśmy klasę klaczy wyścigowych, odpowiednio do liczby ich zwycięstw, klasyfikujemy teraz ich klasę hodowlaną według sukcesów, odniesionych przez ich potomstwo w wyżej wymienionych wielkich gonitwach hodowlanych. A zatem zaliczać będziemy również matkom zwycięstwa ich przychówku w zależności, czy zwycięstwo zostało odniesione w gonitwie klasycznej, w gonitwie hodowlanej pierwszej albo drugiej grupy, bonifikując je analogicznie po trzy, dwa lub jeden punkt. Zestawienie takie wykaże nam, że do roku 1932 — 29 z tych 61 klaczy, t. j. 48% odniosło przez swych synów i córki jeden albo więcej sukcesów hodowlanych. Reszta tych klaczy nie odznaczyła się zatem niczem wybitniejszem, względnie znajdują się pośród nich zbyt młode jednostki, które nie posiadają jeszcze potomstwa biegającego na torach wyścigowych. Ogółem odniosło 61 najlepszych klaczy wyścigowych, należących do elity angielskiej 125 sukcesów swemi produktami stadnemi, które na poszczególne klacze według naszej formuły dzielą się w następujący sposób:

Chelandry	17	Busybody i Hammerkop .	po 3
Saint Marguerite . . .	15	Jeanette, Kermesse, Seabreeze, L'Abbesse de Jouarre, Sceptre, Pretty Polly, Winkipop . . .	po 2
Cantenbury Pilgrim . .	14		
Pilgrimage i Keystone II .	po 9		
Quintessence i Shotover .	po 6		
Fifinella	5	Mimi, Aida, Cherry Lass, Prue, Keysoe, Cinna, Tranquil, Saucy Sue . .	po 1
Hauteur, Merry Gal, Tagalie, Jest	po 4		

Sukcesy hodowlane odniesione poza granicami Anglji zostały nieuwzględnione, gdyż ocena ich jest trudną. Zaznaczyć jednakowoż należy, że klacze Hauteur, Aida i Straitlace odniosły poważne sukcesy swym przychówkiem zagranicą.

Jest rzeczą znamienną, że z elity klaczy wyścigowych, właśnie najlepsze pośród nich, t. j. klacze najwyższej klasy jak Pretty Polly, Sceptre, La Fléche i t. d. aż do klaczy, które odniosły 10 sukcesów (punktów) na torach — w stadzie stosunkowo nie bardzo dopisały. Żadna z tych 12-tu najlepszych klaczy wyścigowych ostatnich 50-ciu lat nie osiągnęła w swej pierwszej generacji potomstwa, więcej niż 2 sukcesy hodowlane, a wszystkie razem zdobyły nikłą tylko ilość 10-ciu sukcesów. Podczas gdy więc w całej tej grupie 61 klaczy przy 125 sukcesach przypada przeciętnie 2,05 sukcesów hodowlanych na jedną klacz, przedstawia się ten stosunek u najlepszych z nich 12-tu klaczy z ich 10-oma sukcesami hodowlanemi przeciętnie poniżej jednego sukcesu hodowlanego na klacz. Zjawisko to wymaga wytłomaczenia. Przedewszystkiem należy raz jeszcze zaznaczyć, że przy badanych przez nas sukcesach hodowlanych uwzględnialiśmy tylko sukcesy pierwszej generacji potomstwa, a więc tylko synów i córek.

Dalsze generacje nie zostały natomiast uwzględnione. W nich zaś, a mianowicie u wnuków i prawnuków znaleść można sukcesy hodowlane wybitnych klaczy wyścigowych i to w przemożnej ilości. Każdy wie o tem, że z tych dwunastu klaczy, należących do elity, szczególnie Sceptre, Memoir, Pretty Polly i La Fléche — dały początek niesłychanie rozgałęzionym i z nadzwyczajnem powodzeniem biegającym rodzinom. Jeżeli jednak potomstwo żeńskie wielkich klaczy wyścigowych zawodzi, jeżeli bezpośrednie potomstwo mało, jako konie wyścigowe, się odznacza — przyczyną tego nie jest brak siły dziedziczenia, tylko — jak to już niejednokrotnie podnosiłem — przyczyna tkwi w fizjologicznych, albo zupełnie innych zewnętrznych okolicznościach. Takie klacze wysokiej klasy bywają na torze przeważnie bezlitośnie wykorzystywane, bez względu na ich przyszłe przeznaczenie, jako matki stadne. O ile tedy klacze te nie są już, jak to się często zdarza, z powodu swych wrodzonych skłonności silnego przeważania w stronę męską — mało zdatne na matki stadne, to przyczynia się poważnie do tego przemęczenie na torze, które na wartość hodowlaną klaczy bardzo ujemnie działa. Klacz, której fizjologiczny ustrój został nadmiernym wysiłkiem na torze nadwyrężony, nie jest w stanie wydać potomstwa, któreby jej samej dorównywało. Może ona jednak przekazać swemu potomstwu swój własny genotyp, swe własne wysokocenne skłonności dziedziczenia, za pomocą których dba już generacja córek, by te wielkie zdolności klaczy-matki przejawiły się w następując. generacjach.

(C. d. n.).

Przeł. z niemieckiego
Janusz Włodzimirski.

Ale żarty na bok. Doprawdy byłem mile zaskoczony tą pełnią zainteresowania, sympatji i niekłamanego zachwytu, z jakim odnosili się moi koledzy po piórze do wspaniałych egzemplarzy matek stadnych. Dla człowieka zżytego z koniem i kochającego to zwierzę, był to objaw niezwykle miły i pocieszający: tradycje naszych przodków nie wygasły, drzemią w nas i nietrudno je rozbudzić, trzeba tylko chcieć i umieć to zrobić.

Wraz z nazwami, padającemi przy prezentacji klaczy, odzywają się wspomnienia z toru. Jeden z genjuszów pamięciowych naszego grona recytuje jak z rękawa nietylko ojców, matki, babki i prababki klaczy wraz z latami urodzenia, nietylko bez zająknienia ogłasza wygrane poszczególnych egzemplarzy w większych i zupełnie maleńkich gonitwach, ale nawet pamięta wypłaty totalizatora i... przegrane przez siebie sumy. I trzeba wierzyć tym danym, które ogłasza, gdyż... mówi prawdę.

Z zachwytem oglądamy najcenniejszą rodzinę w stadzie kozienickiem (uważaną przez znawców za jedną z najcenniejszych, a może i najcenniejszą w Polsce): to siostry Dunkierka i Cylicja (siostry po Fils du Vent i Francji) oraz córka Dunkierki — Ile de France. Dunkierka — wspaniała kasztanka o klasycznym eksterierze matki stadnej — to nasza stara znajoma z toru. Wygrała w r. 1924 Middle Park Plate, a w r. 1925 Oaks i St. Leger. Cylicja zwyciężyła w gonitwie o nagrodę Borowna w r. 1923. Ile de France triumfowała w Produce dwulatków w r. 1929, wygrała nadto nagrodę Wiosenną, Oaks i Janowską w r. 1930. Doprawdy rodzina znakomita. Poza Dunkierką i Ile de France na wyróżnienie zasługuje Fala — triumfatorka w gonitwie o nagr. Widzowa w r. 1926-ym oraz w gon. Rulera, Derby i Oaks w r. 1927, Dryada (Jubileuszowa i Janowska w r. 1925), Fatima (Wielka Warszawska i Rzeki Wisły w r. 1927), Harmonja (Oaks w 1929, Wielka Warszawska i Rzeki Wisły w r.1930, oraz Donna Rosa (Próbna i Produce dwulatków w r. 1924 i Produce 3-latków w r. 1925).

Brak miejsca nie pozwala na wymienianie pozostałych arystokratek rodu końskiego, „zamieszkałych" w Kozienicach.

Większość klaczy przyprowadzają z przychówkiem. Następcy tronu w wielu wypadkach prezentują się bardzo obiecująco. Dyr. Zoppi ma swych ulubieńców, których ceni po... 10.000 zł.



Kozienice — Bafur (Fervor — Bracing Air) ur. 1921 w Niemczech, czołowy reproduktor państw.
Foto: Jan Ryś — Warszawa.

Przed oczami pełnemi zachwytu przewijają się roczniaki, bardzo zaawansowane w rozwoju. Z trudnością przyjmujemy do wiadomości, że roczniaki chodzą pod siodłem. Niektórzy nie chcą w to uwierzyć: pamiętają scenę, jak stary gospodarz bił syna za to, że na dwulatku pojechał stępa na pastwisko... Cóż zrobić, koń szlachetny tak szybko dojrzewa.

Długi sznur klaczy i źrebaków płynie przed oczami zachwyconych widzów, a wciąż nie mają dość. Z końskiego zachwytu wyrywa ich magiczne słowo: obiad. Mus to mus, choćby żołądkowy. Idziemy na pożywkę.

Apetyty odpowiadają sile odebranych wrażeń. Maszynę ludzką trzeba rozgrzać dobrze, bo na dworze chłód i zawierucha. Ale koniarze pędzą. Wśród deszczu, który przestał padać, a zaczął lać pędzimy na paddocki. Niezapomniane wrażenie. W mózgu odżywają opisy stad mustangów, hasających na swobodzie. Doprawdy to jest piękne. Zaciekawienie budzą koleżeństwo klaczy chadzających parami lub grupami. Są sympatje i antypatje — zupełnie jak u ludzi. Ludzie zalecają się do pięknych koni jak Włosi do cudzoziemek. Wszyscy się gapią z zachwytem, ktoś tam głośno zwierza się Dunkierce o swoich zmartwieniach (pił przez omyłkę wodę... szlankami), we wszystkich odżywa kult swobody, potrzeba przestrzeni, sentyment dla wsi...

Deszcz leje jak z cebra, wiatr dmucha; ale miny są zadowolone. Ani śladu tych specyficznie złych spojrzeń z loży prasowej na torze po przegraniu wyścigu przez „własnego murowanego faworyta".

Wracamy na porosłe trawą podwórze. Ostatni akt wizyty: roczniaki pod siodłem. Idą płynnie, spokonie, rozważnie, stępa, kłusa, mimo, że umiejętności jazdy u niektórych stajennych wiele pozostawiają do życzenia. Tresura znakomita. Ogólnie podobał się kary Ney (po Torelore i Ile de France).

Na deser pokazano nam trzy czołowe ogiery pod siodłem: Villarsa, Bafura i Büvesza. Było się na co patrzeć. Imponował miękkością ruchu Bafur, szlachetnością linji — Villars. Ileż to siły i mocy w tych zwierzętach, przecież nie pierwszej już młodości. Chętka brała siąść na czworonożne djabły i przegalopować na nich, ale nie tu w ciasnym podwórzu stajennym, lecz na rozległych kozienickich polach...

Ściemnia się. Przemarznięci wracamy do gościnnego domu dyr. Zoppiego, który nie gorzej pamięta nazwy i zawody wszystkich koni zgrupowanych w stadninie kozienickiej, jak własne imię.

Zwięzły, treściwy szkic radcy St. Schucha o zadaniach i potrzebie hodowli konia szlachetnego, o celowości wydzielenia stadniny pełnej krwi w Kozienicach zamyka wycieczkę. Dowiadujemy się jeszcze, że konie wychowane w Kozienicach nie jedzą owsa darmo. W ciągu ostatnich 7 lat (1926—1932) właściciele wychowanków Kozienic zainkasowali 2.418.710 złotych. Suma nie do pogardzenia.

Z żalem opuszczamy gościnne progi Kozienic, gdzie w ciągu krótkich kilku godzin zobaczyliśmy tak wiele ciekawych egzemplarzy, gdzie ożyło tyle wspomnień z toru. Ostre światło reflektorów trzydziestoosobowego Macka oświetla dziury w szosie i wskazuje kierunek powrotnej podróży — zgiełkliwe, szare miasto.

Tadeusz Grabowski.

DAWNE STADA MAŁOPOLSKIE

I. KOROPIEC.

W dziejach hodowli małopolskiej wybitną rolę odegrało stado Antoniego Mysłowskiego w Koropcu nad Dniestrem, położonym niedaleko od Niżniowa, o którem dzisiaj niewiele jest wiadomem, ponieważ oddawna istnieć już przestało. Nie mniej jednak materjał, który w swoim czasie, z olbrzymim nakładem środków w stadzie tem został zgromadzony, a potem produkowany na wielką skalę, pozostawił głębokie ślady w hodowli galicyjskiej i aczkolwiek rozproszył się z czasem po zwinięciu stada po całym kraju, jednak przyniósł dla hodowli niewątpliwy pożytek.

Na szczególną wszakże uwagę zasługuje Koropiec z tego względu, że był jednem z najpierwszych stad w Małopolsce, które zdecydowało się na zarzucenie kierunku orjentalnego i przejście do hodowli koni pełnej krwi angielskiej.

W Małopolsce o najdawniejszych folblutach znajdujemy wzmianki już z pierwszej ćwierci XIX wieku, były to jednak wypadki sporadyczne i ściśle ustalić pochodzenie oraz wpływ tych koni na hodowlę jest dziś niepodobnem. Dopiero w latach czterdziestych część stad zaczęła z większą systematycznością używać ogierów pełnej krwi, którymi kryto klacze arabskie, a w latach pięćdziesiątych hodowla koni pełnej krwi oparta już została na dość poważnych podstawach. Sprowadzono w tym czasie sporo materjału zarodowego z Anglji, Węgier i Niemiec i niektóre stada zajęły się produkcją koni pełnej krwi na szeroką skalę.

Antoni Mysłowski z Koropca należał pod tym względem do hodowców przodujących. Po za nim pierwszymi pionierami kierunku angielskiego w Małopolsce byli: Feliks Dzwonkowski z Gromnika, Alfred hr. Potocki z Krzeszowic, Władysław hr. Dzieduszycki z Jezupola, Włodzimierz hr. Baworowski ze Strusowa, Erazm Wolański z Czarnokoniec i inni.

Stado w Koropcu założone zostało około roku 1800 przez Teofila Mysłowskiego. Składało się wówczas z materjału krajowego, uszlachetnionego krwią orjentalną. Bliższe dane o koniach z owych czasów nie dochowały się do nas, wiadomem jest natomiast, że nieco później używani byli, jako reproduktory, synowie dwóch ogierów arabskich Sobolaka i Rozbójnika, sprowadzonych ze Wschodu do Chorostkowa hr. Lewickiego przez pułk. Obodyńskiego, który zajmował się dostarczaniem arabów dla wielu hodowców polskich.

W roku 1829 zmarł właściciel Koropca Teofil Mysłowski i rozległe te dobra odziedziczył syn jego Antoni. Stado liczyło wówczas 30 matek. Młody właściciel był wielkim miłośnikiem koni i chciał postawić hodowlę na wyższym poziomie, niż znajdowała się dotąd.

W owe czasy w Małopolsce istniała hodowla wyłącznie orjentalna, materjał zarodowy czerpany był głównie ze Sławuty i Białej Cerkwi, a także od Emira Rzewuskiego. Antoniemu Mysłowskiemu udało się nabyć ze stada Rzewuskiego dwa oryginalne araby Malek Adel i Labach. W ogierach tych młody hodowca pokładał wielkie nadzieje, które jednak nie ziściły się nigdy. Obydwa sprawiły wielki zawód, dając potomstwo nieszczególne, a przytem małego wzrostu, co utrudniało sprzedaż i obniżało dość znacznie ceny. Ten ostatni wzgląd skłonił Antoniego Mysłowskiego do sprobowania w swem stadzie ogierów angielskich, które w

tym czasie, aczkolwiek sporadycznie, pojawiały się jednak w Galicji.

W roku 1837 nabył Antoni Mysłowski dwa folbluty ze stada ordynata Zamoyskiego w Zwierzyńcu w Królestwie Polskiem. Ogierami tymi były: gniady Champion i kary Rein Deer *). Champion nie dał w stadzie nic wyróżniającego się. Był wysoki na nogach i lekki. Rein Deer natomiast odznaczał się doskonałą budową, którą też przekazywał potomstwu. Z synów jego wyróżniło się na torze lwowskim kilka koni półkrwi, a mianowicie niezdarty wyścigowiec Dzwonkowskiego — Seymour oraz Tamerlan i Piorun, które z czasem stały się pożytecznymi reproduktorami.

W roku 1837 pokrytych zostało Championem i Rein Deer'em 12 matek i rok ten stał się przełomowym w dziejach stada w Koropcu, a po części i w hodowli galicyjskiej.

Przejście jednak do kierunku angielskiego nie nastąpiło u Mysłowskiego odrazu w sposób zdecydowany. Przez dłuższy przeciąg lat matki posiadał w dalszym ciągu orjentalne i tylko krył je ogierami angielskimi. Stopniowo jednak krew angielska stale się zwiększała, aż z czasem Koropiec przeszedł do systematycznej hodowli koni pełnej krwi angielskiej.

W roku 1846 wyruszył Mysłowski w podróż do Anglji celem nabycia odpowiedniego materjału zarodowego. Akurat w owym czasie rozsprzedawane było w Doncaster znakomite stado lorda Georga Bentinck, liczące 80 klaczy-matek oraz 204 sztuk przychówku.

Gdy Mysłowski ujrzał to stado miał podobno wyrazić się, że stracił nadaremnie 20 lat pracy na poszukiwaniu właściwego kierunku w swojej hodowli w Koropcu.

Nie zważając na wysokie ceny, jakie płacono za konie w Anglji, nabył 11 klaczy-matek, 3 roczniaki i 1 dwuletniego ogierka. Całą tę stawkę pozostawił jeszcze na rok w Yorku u Mr. Kerby, gdzie klacze oźrebiły się i zostały pokryte czołowymi ogierami — Lanercostem i Touchstonem. Dopiero w listopadzie 1847 roku sprowadzono do Koropca powiększony w międzyczasie nabytek, wynoszący ogółem 22 sztuki.

Wśród importowanych matek była oaksistka angielska z roku 1834 — Pussy (Pollio — Valve) oraz zwycięzczyni 1000 Gw. i Criterion Stakes — Chapeau d'Espagne (Dr. Syntax — Chapeau de Paille).

Jak na owe czasy sprowadzenie tej ilości folblutów było zjawiskiem zgoła wyjątkowem.

Stado w Koropcu produkować zaczęło pełną krew na wielką skalę. W okresie lat 1850—1864 sprzedanych zostało 213 koni na ogólną sumę 155.607 florenów. Nie były to, oczywiście same folbluty, lecz w każdym razie ilość ich musiała być pokaźna. Ogólna ilość koni w stadzie przekraczała niekiedy 200 sztuk, były w tym folbluty araby oraz półkrew. Pomimo rentownej, jak na ówczesne stosunki, sprzedaży — hodowla Mysłowskiemu nie opłacała się i tylko wielki jego majątek mógł pozwolić na prowadzenie stada w tak dużej skali.

Dla scharakteryzowania stosunków w stadzie w Koropcu zaznaczyć należy, że Antoni Mysłowski był hodowcą dawnej daty, pełen przesądów, swoistych zapatrywań i uporów, a jednocześnie fanatyk, miłujący konie bezgranicznie, na które nieżałował żadnych nakładów, chociaż nie przynosiły mu one należytych dochodów. Jak przystało na hodowcę dawnej daty — czuł animozję do wyścigów i do angielskich metod wychowu. Konie pełnej krwi chciał chować sposobem staropolskim i to było główną przyczyną, że nie osiągnął w swem stadzie takich rezultatów, jakie włożone nakłady powinny były wydać.

Stajnię wyścigową założył Mysłowski w r. 1843, w którym zapoczątkowane zostały wyścigi we Lwowie. Konie jego biegały przez długi szereg lat, lecz mając uprzedzenie do wyścigów, nigdy nie dawał na nie materjału najlepszego, lecz jedynie sztuki mniej udane. Tłomaczył swoje postępowanie tem, że trenerzy i tak zmarnują konie, więc po co mają popsuć najlepsze! Pewną rację w podobnem twierdzeniu istotnie miał. W owe czasy trenerzy przybywający do Galicji byli istnymi rzeźnikami, marnującymi przez nieumiejętny trening najlepszy materjał krajowy. Spotyka się o tem częste utyskiwania w ówczesnych kronikach wyścigowych. Pozatem specjalnie w Koropcu dobór trenerów i żokejów bywał szczególnie nieszczęśliwy.

W pierwszym okresie istnienia wyścigów lwowskich, t. j. w latach 1843—1847 włącznie, z pośród koni Antoniego Mysłowskiego wyróżniły się na torze Piorun po Rein Deer oraz Miranka, oba półkrwi. Stajnia nie zajęła jednak pierwszego miejsca na liście wygranych ani razu.

Gdy w roku 1857 po dziewięcioletniej przerwie wznowiono wyścigi we Lwowie — konie Mysłowskiego znów przyjmować zaczęły w nich udział, wkrótce jednak, po licznie doznanych niepowodzeniach, Mysłowski coraz bardziej zniechęcał się do wyścigów i aczkolwiek dawał po kilku zawodników rocznie — stajnia jego nie odegrała roli odpowiedniej do skali, w jakiej stado w Koropcu było prowadzone oraz znaczenia, jakie niewątpliwie odgrywało w kraju.

Rzuciwszy okiem na działalność Mysłowskiego, jako hodowcy, trzeba stwierdzić, że poważniejszej roli w dziejach turfu galicyjskiego nie odegrał, natomiast tamtejsza hodowla koni pełnej krwi ma jemu bardzo wiele do zawdzięczenia. Stado w Koropcu miało duży wpływ na rozpowszechnianie się kierunku angielskiego w ogólnej hodowli małopolskiej. Między innymi na materjale z Koropca, a potem również i Jezupola, oparte zostały początki sławnego stada w Chorzelowie, założonego przez Jana hr. Tarnowskiego. Pierwsze konie krwi angielskiej, wprowadzone do tego stada, pochodziły z Koropca, a mianowicie w roku 1854 nabył hr. Tarnowski od Mysłowskiego ogiera półkrwi angielskiej Irona po Piorunie, o którym była już mowa nieco wyżej. Iron pozostawił w Chorzelowie szereg doskonałych klaczy, które używane były z powodzeniem jako matki stadne. Pozatem hr. Tarnowski, ceniąc bardzo Pioruna, posyłał do stanowienia z nim swe klacze. Odtąd kierunek angielski wzmagał się w Chorzelowie coraz bardziej, aż stado to stało się najsławniejszem w Małopolsce i wydało znakomitego Przedświta.

Jeżeli z perspektywy blisko stulecia rzucimy okiem na to co stado w Koropcu zdziałało i jaką rolę odegrało w hodowli galicyjskiej, to musimy przyjść do wniosku, że rola ta sprowadziła się przedewszystkiem do zapoczątkowania hodowli pełnej krwi w Galicji, a pozatem do produkcji dużej ilości folblutów, które rozchodziły się po całym kraju. Poważnego jednak ośrodka elitowej hodowli koni pełnej krwi Koropiec wytworzyć nie zdołał. Żaden z wychowanków tego stada nie stał się na tyle głośnym, aby przejść do historji. Stwierdzając ten fakt, dodać jednak należy, że i inne ówczesne stada galicyjskie nie zdołały stanąć na takim poziomie, aby odegrać poważną rolę w ogólnych **dziejach konia pełnej krwi angielskiej w Polsce.** Zaznaczam, że mówię tu o czasach dawnych. Nie utrwaliły się naogół rody od klaczy sprowa-

---

*) Pochodzenia wyżej wspomnianych ogierów nie udało mi się ustalić, pomimo skrupulatnych poszukiwań. Podobno były to folbluty, przynajmniej tak się o nich wyraża w r. 1865 Otto Mayr oraz Juljusz hr. Dzieduszycki. O Championie są sprzeczne dane: w P. S. B., tom I, str. 68 figuruje og. Bastard ur. 1850 r., który podany jest jako pochodzący po Champion'ie, synie Redgauntlet, tymczasem w All. G. B. t. I, str. 306 przy Champion'ie po Redgauntlet jest dopisek „wurde im Mai 1844 als Wallach verkauft". W tablicach Wackerowa przy pochodzeniu wyżej wymienionego Bastard'a podany jest jako jego ojciec Champion po Champignon. Wszystko to razem nie wiąże się. W G. S. B. jest kilka Champion'ów z tego samego mniej więcej okresu czasu. Nie udało mi się jednak stwierdzić, aby którykolwiek z nich był wywieziony do Polski lub Rosji. Tymczasem zarówno Otto Mayr, jak i J. hr. Dzieduszycki wyraźnie zaznaczają, że Champion kupiony był w ordynacji Zamoyskich w Królestwie Polskiem.

Co do Rein Deer'a, to figuruje koń tej nazwy w G. S. B. III 238 po Smolensko z kl. Shuttle Mare, wywieziony do Rosji w r. 1829, lecz czy to jest ten sam ogier, trudno bardzo orzec. Naogół zaznaczyć należy, że w dociekaniach podobnych niezmiernie łatwo pomylić się, mając zdawałoby się dość pewne dane.

dzonych w znacznej ilości w latach czterdziestych i pięćdziesiątych. Dopiero w ostatniej ćwierci ubiegłego stulecia hodowla galicyjska zaczęła wzmacniać się w sposób wyraźny, dając z czasem dorobek zupełnie poważny.

Jako ciekawe zjawisko zaznaczyć należy, że w przeciwieństwie do pełnej krwi, hodowla małopolska wytworzyła kilka rodów żeńskich doskonałej półkrwi, wśród których najbardziej zasłużony jest ród Czarnołatki stada Dzieduszyckich, sięgający lat czterdziestych, a może i wcześniej ubiegłego stulecia. Ród ten, przechodząc z czasem do Tarnowskich, a po wojnie światowej do Władysława hr. Pinińskiego i Longina Łobosia, zapisał się w dziejach krajowej hodowli takiemi imionami, jak Piperkowskie, Niczego, Klucznik, Recydywa, Propinacja i wiele innych, a w czasach już powojennych — Ta Trzecia, Prawnuczka i ich progienitura.

Do dziś również istnieją głębokie rody półkrwi wywodzące się od Małej Baworowskiej i Wielkiej Baworowskiej. Wreszcie znany i wielce zasłużony był ród Lichów hodowli K. Ostoi-Ostaszewskiego.

Jeżeli teraz zwrócimy się ku linjom żeńskim stada w Koropcu, to musimy stwierdzić, niestety, ogólne ich bankructwo. Sprowadzając w roku 1847 z Anglji 22 folbluty, w tem 11 matek stadnych, wprawdzie nie najpierwszej co do pochodzenia klasy, lecz w każdym razie po takich ogierach, jak Touchstone, Lanercost, Bay Middleton, Emilius, Dr. Syntax, Velocipede, Glaucus, Cardinal Puff — należało się spodziewać, że stado utworzy kilka linji żeńskich, tymczasem żaden ród w Koropcu nie został ugruntowany, tak jak to miało miejsce w odniesieniu do klaczy importowanych chociażby w Królestwie Polskiem. Z pośród wszystkich matek, sprowadzonych lub wychowanych w Koropcu odegrał w ogólnej hodowli koni pełnej krwi poważną rolę jedynie ród Malviny 1830 (Oscar — Spotless), lecz i w tym wypadku zasługa przypada nie na dolę Koropca. Malvina przed sprowadzeniem jej do Polski pozostawiła w Anglji sześć źrebiąt, które ród jej rozgałęziły najpierw w Anglji, a następnie drogą importów — na Węgrzech i w Polsce. Wśród koni angielskich i węgierskich tego rodu widnieją oaksistka angielska Gamos, zwycięzczyni irlandzkich 1000 Gw. — Lady Violette, derbista irlandzki Furore, oaksistka austro-węgierska Lilinokalani i wiele innych doskonałych koni. W Polsce ród Malviny występuje trzykrotnie w różnych czasach najpierw w Koropcu, następnie w Królestwie Polskiem przez sprowadzoną z Anglji przez Jana Ursyn-Niemcewicza Edgeworth Bess, która wydała u niego znakomitą Kulę, ta zaś derbistę Koncepta, a wreszcie w czasach już powojennych linja Malviny wystąpiła w stadzie Czaykowskiego przez sprowadzenie z Węgier klaczy Podmelec, która ród ten kontynuuje obecnie w Polsce.

W Koropcu Malvina wydała nic nieznaczące konie, i wkrótce odgałęzienie tutejsze wygasło.

Z pośród ogierów, wyprodukowanych w Koropcu, lub nabytych do tegoż stada, które odegrały następnie rolę w hodowli, wymienić należy następujące.

Krakus, ur. 1847 r. w Anglji u Antoniego Mysłowskiego po Bay Middleton z kl. Malvina. Pozostawił po sobie bardzo dobre potomstwo, wśród którego odznaczyły się szczególnie Inkerman i Emperor. Pierwszy z nich był koniem półkrwi; biegał we Lwowie w barwach Alfreda Cieleckiego w latach 1858—60 i zdobył szereg nagród, bijąc najlepsze ówczesne konie. Drugi z nich — Emperor był koniem pełnej krwi i pochodził z kl. Bombina (Touchstone); odznaczył się jako dobry reproduktor.

Koropiec, ur. 1847 r. w Anglji u A. Mysłowskiego po Bay Middleton z kl. Emetic po Emilius. Stanowił najpierw w Koropcu, a następnie w r. 1858 sprzedany został Michałowi hr. Wołłowiczowi do Królestwa Polskiego i tu zostawił szereg niezłych koni, które biegały na torze warszawskim i wileńskim.

Devil's Child, ur. 1848 r. w Koropcu po Touchstone z kl. The Black Sea, pozostawił po sobie znaczną ilość koni pełnej krwi, wybitnych jednak nie dał.

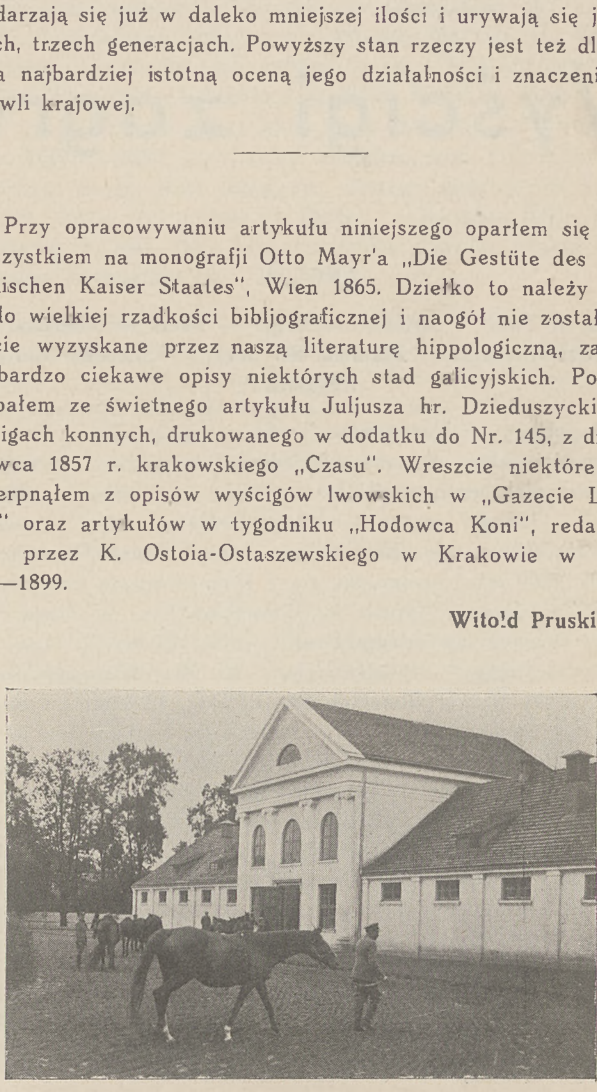
Polish Touchstone, ur. 1848 r. w Koropcu po Touchstone z kl. White Rose po Bay Middleton. Używany był zarówno do pełnej krwi, jak i półkrwi. Dał doskonałego Zamorokę z kl. $^3/_4$ krwi Fatimy Rendierki. Ponieważ Zamoroka był koniem wyjątkowo pięknym i dzielnym — używano go do stanowienia folblutek, chociaż sam był koniem półkrwi.

Reasumując wszystko powiedziane wyżej o Koropcu — stwierdzić należy, że stado to, prowadzone na tak wielką skalę i z tak dużym nakładem środków, nie odegrało roli na tyle poważnej, jak by się tego należało spodziewać. Główną przyczyną był niewłaściwy system prowadzenia stada. W Koropcu, aczkolwiek materjał zarodowy został sprowadzony za drogie pieniądze z Anglji, — system jednak hodowli pozostał staropolski, tymczasem koń pełnej krwi jest tylko wówczas tym ideałem, gdy jest chowany według systemu, który go stworzył i doprowadził do szczytu doskonałości. Pomimo jednak poważnych błędów w sposobie prowadzenia stada, Koropiec ze wszechmiar zasłużył sobie na poczesne stanowisko w dziejach hodowli małopolskiej, chociażby już tylko z tego jednego względu, że był pierwszym stadem, które na szerszą skalę hodować zaczęło pełną krew angielską, propagując ten nowy kierunek w konserwatywnem ówczesnem społeczeństwie hodowlanem.

Działalność stada w Koropcu znalazła swój wyraz w nieubłagalnej ocenie czasu. W księgach stadnych, gdzie notowany jest dorobek przez stwierdzenie samego tylko faktu istnienia koni — Koropiec jest licznie reprezentowany. W tablicach genealogicznych, których celem jest uwypuklenie tej części materjału, która odegrała rolę w hodowli, względnie w turfie, — przedstawiciele Koropca zdarzają się już w daleko mniejszej ilości i urywają się już po dwóch, trzech generacjach. Powyższy stan rzeczy jest też dla Koropca najbardziej istotną oceną jego działalności i znaczenia dla hodowli krajowej.

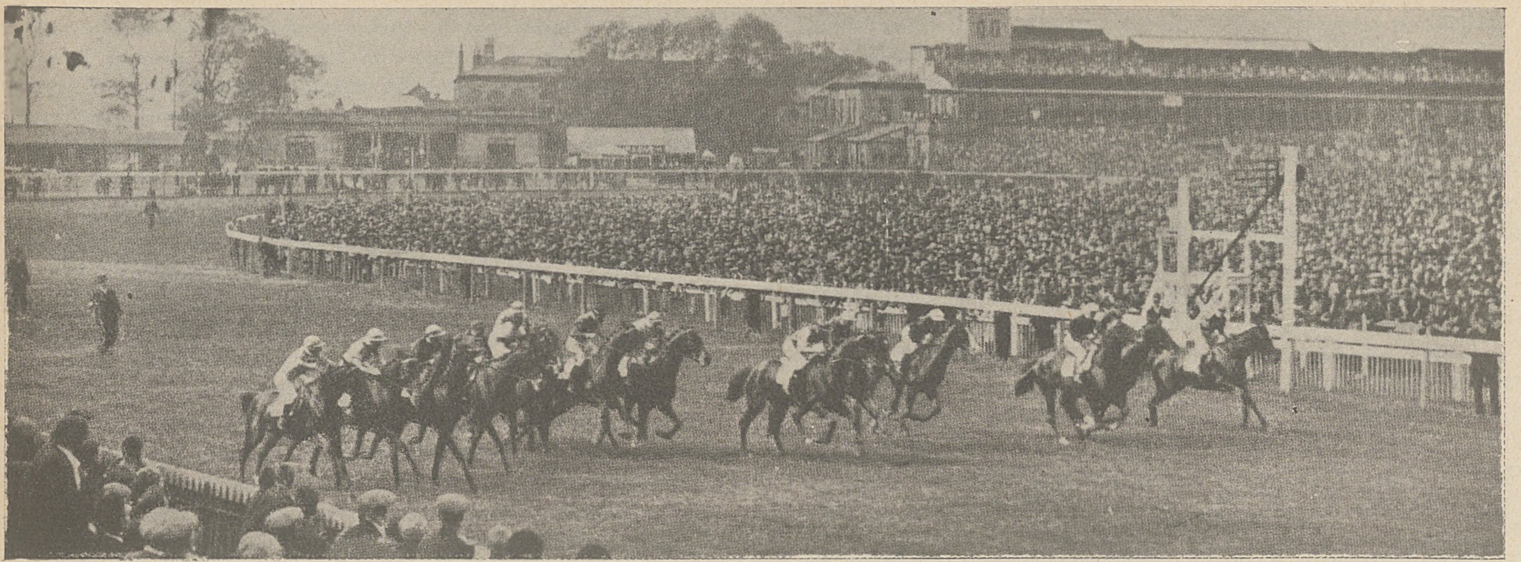
Przy opracowywaniu artykułu niniejszego oparłem się przedewszystkiem na monografji Otto Mayr'a „Die Gestüte des österreichischen Kaiser Staates", Wien 1865. Dziełko to należy obecnie do wielkiej rzadkości bibljograficznej i naogół nie zostało należycie wyzyskane przez naszą literaturę hippologiczną, zawiera zaś bardzo ciekawe opisy niektórych stad galicyjskich. Pozatem czerpałem ze świetnego artykułu Juljusza hr. Dzieduszyckiego o wyścigach konnych, drukowanego w dodatku do Nr. 145, z dnia 28 czerwca 1857 r. krakowskiego „Czasu". Wreszcie niektóre dane zaczerpnąłem z opisów wyścigów lwowskich w „Gazecie Lwowskiej" oraz artykułów w tygodniku „Hodowca Koni", redagowanym przez K. Ostoia-Ostaszewskiego w Krakowie w latach 1895—1899.

Witold Pruski.



Kozienice — Dunkierka (Fils du Vent — Francja), kl. kaszt. ur. 1922 r.

Foto: Jan Ryś — Warszawa.



Start w St. Leger 1933 r. w Doncaster.

Foto: Sporting and Dramatic — Londyn.

Wyścigi zagranicą

ANGLJA.

Meeting w York — Świetny St. Leger — Farsa w Doncaster Cup — Lepsze dwulatki — Irlandzki St. Leger — Szkockie Derby — Canaletto.

Popularny tor Knavesmire (York) cieszył się dużem uznaniem publiczności, która tłumnie odwiedzała sierpniowy meeting. — Rezultaty niektórych wyścigów zostały już podane w Nr. 26 J. i H. — jednak jeszcze 3 wyścigi miały poważne znaczenie. Przedewszystkiem więc **King Salmon** zdobył **Great Yorkshire St.** (Ł. 1900, 2400 mtr.) wyrywając się z zaczarowanego koła drugich nagród. Zwycięzczyni Oaks'u — Chatelaine była tu drugą. Foxbridge i Harinero nie odegrały roli i widoki ich na St. Leger, tak równe zdawało się — zbladły nagle. — Kl. **Mrs. Rustom** ponownie wygrała duży wyścig **Gimcrack St.** (Ł. 1437, 1200 mtr.) i obecnie zalicza się do czoła dwulatków angielskich. Pochodzenie jej jest nam już znane. Tylko właściciel jej ks. Aga Khan nie wygłosił jeszcze mowy na tematy wyścigowo-hodowlane na tradycyjnym Gimcrack-dinner, ponieważ jeszcze nie powrócił z Indji. **W Duke of York Plate** (Ł. 865) Thrapston po porażce jakiej doznał od Statesman'a pogrążył się ostatecznie, przegrywają nietylko do niezłej Typhonic (półsiostra Cyclonic'a po Hurry On i Volcanie), ale i do Beauty Crest. Przestaniemy się nim na razie interesować i trzeba go „retrogradować" do drugiej klasy.

Dobra dwulatka, zdaje się siedzieć w **Light Brocade** (Galloper Light — Trilogy po Son-in-Law po William the Third i Mistrella po Cyllene).

Początkowe jej tryumfy lekceważyłem, lecz obecnie po wygraniu **Convivial Pl.** (890 Ł.) od dobrej córki Melowness — trzeba uważać ją za należącą do śmietanki rocznika 1931.

Pomijam milczeniem większe nawet wyścigi w Manchester, gdyż wynik ich był raczej sportowy niż hodowlany.

W Windsor kilkakrotnie już wspominany **Montrose** — interesujący syn Coronach'a — wygrał **Royal Borough Hcp.;** finisz tego wyścigu widzimy na zdjęciu załączonem — bardzo efektownem, które uchwyciło ciekawe momenty z akcji koni w pełnym galopie.

W Derby dwa wyścigi zasługują na uwagę: **Breeders St. Leger** (Ł. 840 — 2400 mtr.) wysunął znów na widownię imię og. Foxland, którego syn **Celadon** (z kl. Crockery po China Cock) pobił łatwo 3 konie w tem tak interesującego konia, jak Highlander (p. Nr. 16 J. i H.) oraz wypróbowanego Satsuma. **Champion Breeders Foal Pl.** (Ł. 1038) dla dwulatków zdobył syn Hurstwood'a — **Woodhouse,** gdy Turbotin (znowu) zajął drugie miejsce. Woodhouse z kolei musiał ustąpić bezimiennemu ogierkowi (po Friar Marcus i Grasmere po Chaucer), który go pokonał o ½ dł. w **Rous Pl.** (w Doncaster).

Od kilku tygodni opinja wyścigowa bada, sonduje i debatuje możliwości i szanse koni ostatniego wyścigu klasycznego St. Leger. Faworytem był ciągle Hyperion, który jednakże pomiędzy Ascot a Doncaster przyczynił właścicielowi, trenerowi i licznym zwolennikom — wiele niepokoju i strachu naskutek powtarzających się kilkakrotnie objawów pewnej sztywności, małego „crack'a". Susza i twardość torów potęgowały trudność treningu — to też wyszukiwano dla Hyperion'a różne tory robocze, unikając galopowania „po asfalcie". Trener i manager stajni spędził zapewne nie jeden niespokojny poranek idąc do stajni. Ale ostatecznie doprowadzono konia do pełni zdrowia i kondycji i z uczuciem ulgi wyprawiono crack'a z głównej kwatery do Doncaster w samochodzie-boksie. Lecz jak się okazało, nie był to jeszcze koniec



HYPERION (Gainsborough — Selene po Chaucer) og. kaszt. ur. 1930 r. hod. i wł. lorda Derby — zwycięzca Derby ang. i St. Leger 1933 r. (żok. T. Weston).

Foto: Le Sport Universel illustré — Paryż.

niepokoju. W drodze Hyperion tak się zirytował, że eskortujący go stajenni musieli zatrzymać samochód, wyprowadzić konia z boksu i trzeba było go dobrą godzinę oprowadzać zanim ochłódł i uspokoił się.

Na szczęście do startu wyszedł zdrów i spokojny — wyścig stał się tylko formalnością. Ponieważ nikt nie chciał prowadzić, żokej dosiadający Hyperion'a (Weston) zrobił to co jest najmądrzejsze w takiej sytuacji, poprowadził sobie sam równem tempem. Później prowadził trochę mocniej — nikt ciągle się nie zbliżał. Przed wyjściem na prostą Sans Peine zbliżył się do głowy Hyperion'a, tak jakby chciał sprawdzić jak derbista idzie i jak się miewa. Lecz wystarczyło by Weston popuścił cugli i uwolnił głowę crack'a, aby ten niezaatakowany pogalopował do celownika, kończąc wyścig z zapasem i znaczną przewagą, w imponującym stylu o 3 dł. przed nieoczekiwanym tak blisko og. Felicitation i towarzyszem treningu Scarlet Tiger'em, który drugie miejsce przegrał tylko o szyję. Czwartym był zawsze poczciwy w wyścigu King Salmon, za którym przybyło 10 koni z Light Sussex'em (zawiódł zupełnie) na samym końcu. Hyperion wygrał **St. Leger** (Ł. 9573, ok. 2900 mtr.) jako czwarty wyścig w r. b.: poprzednie zwycięstwa odniósł w Chester Vase, Derby i Prince of Wales St.; suma wygranych tego niezwyciężonego w r. b. konia wynosi obecnie 23.179½ Ł. Wielka klasa jego i przygniatająca przewaga nad resztą rówieśników, zapewniły mu olbrzymią popularność, tak że musiano mu darować mały wzrost i cztery białe nogi. Lord Derby wygrał St. Leger po raz piąty. Klasyczne wyścigi w Anglji zostały w ten sposób zakończone, imię Hyperion'a złotemi zgłoskami zapisuje się w historji turfu i w notesach graczy, którym bookmacherzy musieli wypłacić olbrzymie sumy za faworyta.

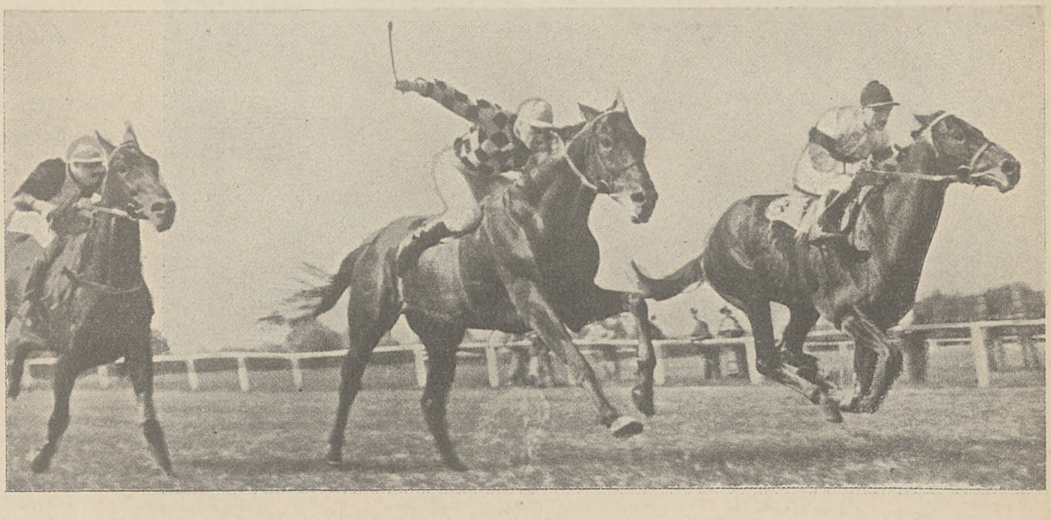
Z innych ważnieszych wyścigów w Doncaster — zawsze zajmująca próba dla stayerów **Doncaster Cup** (Ł. 996 — 3600 mtr.) w r. b. stała się farsą, gdyż udział wzięły w niej tylko 2 konie, a pozatem wyścig rozegrany został w śmiesznie wolnym czasie 6'04''1/5, gdyż obu żokejom zabroniono prowadzić. W końcówce na szybkość bohater tegorocznych handicap'ów **Colorado Kid** pobił kl. Nitsichin, drugą z tegorocznego Grand International d'Ostende i zwycięzczynię Cesarewitch'a z r. 1932 — łatwo o 4 dł. Do jakiego stopnia wyścig był farsą, wskazują łby zupełnie skręcone, na załączonej fotografji.

Park Hill St. (840 Ł. — dystans St. Leger) dla trzyletnich klaczy zakończył się niespodziewaną porażką kl. Brown Betty, którą zresztą o szyję tylko pobiła **Typhonic.** Ta ostatnia usprawiedliwiła swe niedawne zwycięstwo w Duke of York Pl. i dowiodła, że należy do elity klaczy trzyletnich.

Zwycięzczyni Oaks'u **Chatelaine** dała znać o sobie wygrywając **Scarbrough St.** (Ł. 750). Rezultat najważniejszego dwuletniego wyścigu rozgrywanego w Doncaster — **Champagne St.** — znany jest Sz. Czytelnikom z telegramów. **Princess Mary St.** (Ł. 859) dla 2 l. klaczy zebrał duże pole składające się z 15 koni; zwyciężyła **Bannlaw** (Son-in-Law i Banniere po White Eagle) — daleko w pobitem polu kończyła znana nam Fines Herbes. — Irlandzki **St. Leger** (2000 Ł., 2800 mtr.) zdobył **Harinero,** brat Trigo, który już zna dobrze drogę przez kanał Św. Jerzego, bowiem raz już odbywał tę drogę, aby wygrać irl. Derby. — Szkockie Derby (**Scottish Derby** Ł. 850, 2200 mtr.) przypadło ogierowi **Young Lover** zdobywcy Newmarket St.

Z ciekawszych koni, które w ostatnich czasach biegały w Anglji, nie mogę pominąć milczeniem zwycięstwa **Canaletto,** lorda Derby w nagr. „o srebrny dzwonek" (Silver Bell). Jest to półbrat bezcennego Colorado — po Gainsborough i Canyon.

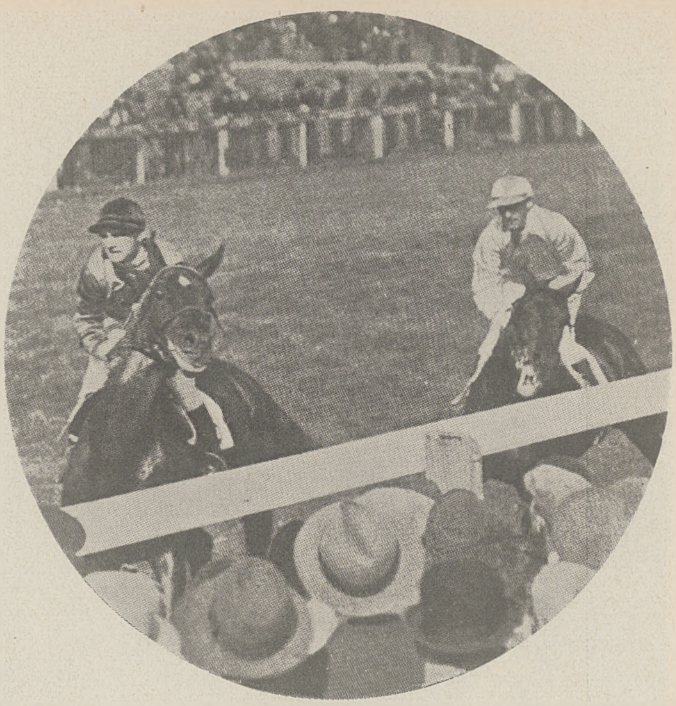
*
* *



Champion żokieji angielskich (na prawo) Gordon Richards wygrywa wyścig stylowo — mimo rozpaczliwych wysiłków swych konkurentów.

Foto: Sporting and Dramatic — Londyn.

Angielski champion — jockey Gordon Richards, przejeżdżając aeroplanem z jednego toru na drugi, omal nie zginął naskutek katastrofy. Opatrzność czuwała nad nim: pilot zabił się prawie na miejscu, trener Darling ma złamany nos, a Richards nie stracił nawet zęba i jeździ z kolosalnem powodzeniem dalej i już szybkiemi krokami zbliża się do dwuchsetnej wygranej.



W Doncaster Cup żaden z 2 uczestników nie chce prowadzić.
Foto: Sporting and Dramatic — Londyn.

NIEMCY.

Najlepszy dwulatek — Viaduct i świetna forma stajni Graditz — St. Leger.

Athanasius umocnił zdecydowanie swą pozycję najlepszego dwulatka wygrywając dwie cenne gonitwy: w Hoppegarten zwyciężył parę weinbergowską Pelopidas i Marke w **Oppenheim Rennen** (13400 RM., 1200 mtr.), zaś na torze lipskim wygrał b. łatwo **Leipziger Stiftung Pr.** (11500 RM., 1200 mtr.). Drugą w tej gonitwie była Winfrida, córka angielskiego Flamboyant'a i polskiej Winnicy (Kottingbrunn i Orsza po Gouvernant i **Tempête**). Athanasius będzie zapewne wysłany do Medjolanu albo do Paryża aby spróbować szczęścia w tamtejszych dużych wyścigach dla dwulatków.

Meeting w Baden-Baden udał się nadspodziewanie dobrze, lecz ostatniego dnia zaszedł niemiły incydent, który przygasił dobry nastrój. W **Pr. der Stadt Baden-Baden** (6000 RM., 2100. m.- były na froncie dwa konie państwowe Lord Nelson i **Viaduct;** ż. Grabsch nie wyjechał Lorda Nelsona wskutek czego jego towarzysz stajni wygrał. Żokej został ukarany, a przeciwko stajni państwowej wniesiony został protest, który znajdzie swe rozstrzygnięcie później. Lord Nelson był jednym z pewniaków dla praktykowanego w Niemczech totalizatora „Tages Doppelwette", to też liczni gracze wyrażali Grabsch'owi swe niezadowolenie.

Przyznać zresztą trzeba, że **Viaduct** (Nuage lub Herold i Vielliebchen II po The Story i Mausi) jest w ogromnej formie. Zaraz po wyścigu w Baden-Baden wygrał on jaknajłatwiej **Hammurabi R.** w Hoppegarten, bijąc przytem łatwo tak dobrego konia jakim jest Aventin. Do jakiego stopnia stajnia państwowa jest w formie wskazuje wynik St. Leger. Otóż po świetnem zwycięstwie w wielkiej nagr. badeńskiej zaobserwowano u Alchimist'a sforsowanie nogi, które przeszło w ciężkie zapalenie zginacza koronowego. Oczywiście świetny ten ogier musiał być skreślony z klasycznego wyścigu i wogóle cała dalsza jego karjera stoi pod wielkim znakiem zapytania. Mimo to wyścig pozostał w kieszeni „fiskusu"! **Deutsches St. Leger** (21.500 RM., 2800 mtr.) wygrał leader Alchimist'a — **Arjaman,** jego bardzo blizki krewniak. Alchimist jest po Herold i Aversion, zaś Arjaman po Herold i Aditja, której matką jest Aversion — zatem jest on w ¾ bratem Alchimista. To zwycięstwo odniesione w imponującym stylu i rekordowym czasie 3'01''3, nad Janitor'em (zdaje się niedysponowanym) okrywa nową sławą linję Antwort-Alveole, która ma wielu przedstawicieli zwycięskich w tej gonitwie: troje dzieci klaczy Antwort wygrały St. Leger. — Adresse, Aversion i Abschluss, do tego przybywa teraz Arjaman. Herold, notabene, wygrał również St. Leger i po Lupus'ie daje już drugiego zwycięzcę w tej gonitwie.

Dobrym dwulatkiem wydaje się być **Grandseigneur** (Laland), który ostatnio zwyciężył już dobrze wypróbowanego Wilderer'a oraz szybką córkę Oleandra — Mon Plaisir — dwukrotnie: w **Pr. v. Wiesbaden** oraz **Hyeres Ren.** W tym ostatnim wyścigu wśród pobitych znalazła się Forsythia.

4 let. **Widerhall** biega znowu dobrze i w **Pr. v. Ebbesloh** lekko pobił Mio d'Arezzo i Wolkenflug'a, swego (do niedawna) towarzysza stajni.

Brown Jack.



MRS. RUSTOM (Blandford — Cos) 2 l. kl. gn. wł. ks. Aga Khan, zwyciężczyni Gimcrack Stakes w York. Obok syn właściciela ks. Aly Khan i trener Frank Butters.
Foto: Sporting and Dramatic — Londyn.

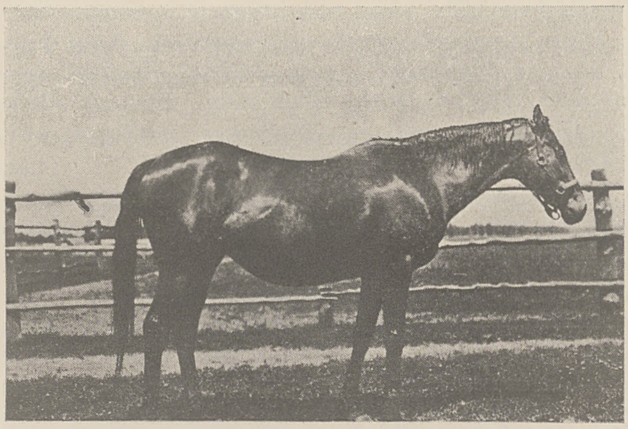
Nasze czołowe matki stadne w r. 1932

33) Poinsettia 1915 (Sunflower II — Personalty). Rodowód „Poinsetti" jest niesłychanie cenny i interesujący; jej babka „Barbette" (Barcaldine) jest pół siostrą „Perfect Dream" (Morion) babki sławnego niemieckiego „Pergolese" (Festino), matka „Barbette": „Rosebud" (Pero Gomez) jest pół siostrą „Primrose Dame" (Barcaldine), matki sławnego „Perth" (War Dance), francuskiego derbisty i pół siostrą „Little Primrose" (Royal Hampton) matki „Sunflower II", ojca „Poinsetti".

Syn „Poinsetti" — „Colombo" 1926 (Fils du Vent) wygrał w r. 1932 — 57.200 zł. w tem trzeci raz „Nagrodę A. Wotowskiego" i drugi raz „Nagrodę Prezydenta Rzeczypospolitej"; wygrawszy razem w swej karjerze wyścigowej 229.630 zł. zajął zasłużenie box staliona w stadzie swego hodowcy M. Bersona.

Suma wygranych potomstwa „Poinsetti" wynosi: 300.004 zł.

Ciekawą będzie karjera obecnie 1-rocznej klaczy „Ilias" (Bafur — Poinsettia).



POINSETTIA (Sunflower II — Personalty), kl. gn., ur. 1915 w Anglji, wł. p. M. Bersona.

34) Polmoodie Młoda 1914 (Brachvogel — Polmoodie V). „Zagadka" 1925 (Huszar II) 8.000 zł., „Dyngus" 1928 (Huszar II) 1.280 zł.

Suma wygranych przez potomstwo „Polmoodie Młodej" 112.390 złotych.

35) Riga 1915 (Gascony — Ravissante). „Haga" 1926 (Stavropol) wygrała: 1.760 zł., „Los d'Or" 1928 (Manton) 5.910 zł.

Suma wygranych potomstwa „Rigi" 196.609 zł.

36) Roli Poli II. (Petros — Roli Poli). Z potomstwa „Roli Poli II" w r. 1932 wygrały: „Egmont" 1924 (Oszczep) 5.895 zł., „Tędy Siędy" 1925 (Oszczep) 2.000 zł., „Dream" 1928 (Stavropol) 3.000 zł., „Dżonka" 1929 (Illuminator) 6.280 zł.

Suma wygranych dzieci „Roli Poli II" 173.435 zł.

37) Rusałka 1915 (The Story — Kassandra) J. i H. 1932, str. 317. „Figaro" 1924 (Mości Książę) 7-my rok na torze zdołał wygrać 4.600 zł., podnosząc ogólną kwotę wygranych przez potomstwo „Rusałki" do 194.680 zł. Może jej syn obecnie 1-roczny „Neptun" po „Torelore" pomoże do przekroczenia 200.000 zł., ale co ważniejsze, aby choć jedna z jej córek: „Elma II" (Mości Książę), „Głębina" (Morganatic), „Idylla" (Mości Książę) zdołały kontynuować wielki ród babki „Rusałki": „Belomantie", oaksistki niemieckiej i prababki „Geheimniss" oaksistki angielskiej.

38) Szegely 1915 (The Story — Szeretö). „Jacht II" (Manton) wygrał w r. 1932 — 3.180 zł. Suma wygranych przez potomstwo „Szegely" wynosi 147.710 zł.

39) Szerena 1914 (Sac à Papier — Sesesuza). Z potomstwa „Szereny" wygrały w r. 1932: „Szeryf" 1926 (Harrier) 12.260 zł., t. j. razem w swej dotychczasowej karjerze 122.070 zł., „Soubrette" 1928 (Harrier) 3.760 zł., „Sylvia" 1929 (Bankar Öcscse) 390 zł., „Cher Ami" 1930 (Bankar Öcscse) 3.060 zł.

Razem dzieci „Szereny" wygrały: 143.040 zł.

40) Tilly II 1917 (Icy Wind — Mausi) — zginęła w r. 1932. „Zygfryd" 1925 (Balthazar) 5.180 zł., „Chérie" 1928 (Huszar II) 9.790 zł., „Edgar" 1930 (Palü) 4.300 zł.

Suma wygranych przez potomstwo „Tilly II" 143.040 zł.

A teraz przystąpimy do opisu rezultatów hodowlanych 8 nowych klaczy, które zaliczyć należy do czołowych, gdyż ich potomstwo w roku zeszłym osiągnęło sumą wyższą, niż 100.000 zł. wygranemi nagrodami.

Na pierwszem miejscu należy się ten zaszczyt „Jeanette II" matce zeszłorocznego derbisty „Hela".

42) Jeanette II 1923 — gniada, własność i hodowli p. M. Róga po ogierze „Morganatic" (St. Simon — Molly Morgan) z klaczy „Enigma" (Minoru — Epigramma).

Jak duże zasługi dla naszej hodowli położył „Morganatic" powtarzać nie potrzeba, jest pocieszającem, że się okazuje i w dalszych pokoleniach tak wartościowym, skoro został dziadkiem swego pierwszego, może nie ostatniego „Derbisty".

„Enigma" pochodzi ze starej, blisko od stu lat zaaklimatyzowanej w Rosji rodziny — ojciec „Epigrammy" — „Gridefi" (Gaga — Mandolina) derbista rosyjski, zwycięzca kilku nagród klasycznych w Moskwie i Petersburgu, dwóch „Produce" i dwóch „Nagród Cesarskich".

Matka „Epigrammy" — „Epopea" (Dear Boy — Eneida) wygrała „Nagrodę Gagarińską". Ojciec „Enigmy" — „Minoru" (Cyllene — Mother Siegel) derbista angielski, zwycięzca „2.000 Gwinei", i „St. James Palace Stakes".

Podstawa rodowodu „Jeanette II" inbreed w pokoleniach 3 × 5 × 5 na „Galopin"; przy takiem pochodzeniu nie może zadziwiać, że „Jeanette II" przekazała „Helowi" zasób klasy.

Z zainteresowaniem śledzić będziemy karjerę jej trzech dalszych potomków, wszystkie trzy po „Alaric Victor".

Suma wygranych „Hela" 1929 (Fils du Vent) pierwszego syna „Jeanette II", który wogóle biegał: jako 2-latek 8.500 zł., jako 3-latek 149.901 zł. w tem „Produce Grabowskiego", „Derby", Nagroda Alb. hr. Wielopolskiego, razem 158.401 zł.

43) Bonny Maiden gniada, własność p. A. Budnego, urodzona w r. 1922 w stadzie J. Musker w Anglji po ogierze „Grosvenor" (Cicero — Scèptre po Persimmon) z klaczy „Irish Maiden" (Symington — Flushing po Fortunio).

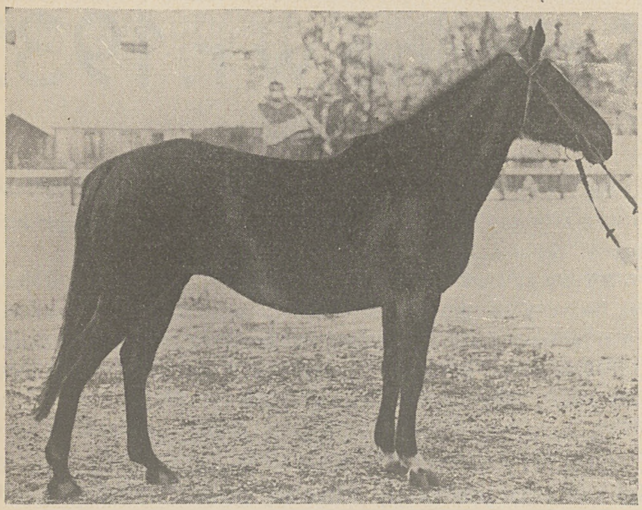
„Bonny Maiden" ma bardzo piękne pedigree — jej ojciec „Grosvenor" może się poszczycić, że ma matkę „Sceptre" zwyciężczynię „2.000 Gwinei", „1.000 Gwinei", „Oaks" i „St. Leger" i ojca „Cicero" zwycięzcy „Derby", „National Breeders Stakes", „Newmarket Stakes" i „Country Stakes".

Matka „Bonny Maiden" — „Irish Maiden" jest wnuczką „Ayrshire" zwycięzcy „2.000 Gwinei", „Derby", „Eclipse Stakes"; „Champagne Stakes".

Dziadek „Irish Maiden" — „Fortunio" (Isonomy) jest wnu-

kiem „Formos'y", która wygrała „1.000 Gwinei", „Oaks" i „St. Leger".

Taka aglomeracja w rodowodzie klasycznych zwycięzców odbić się musi, jeżeli nie w najbliższych to w dalszych pokoleniach



FROSTED ICE (William Rufus — Severity), kl. kaszt., ur. 1916 w Anglji, wł. A. ks. Czartoryskiego.

i ten wypadek zachodzi u „Bonny Maiden", która swemu potomstwu bezwzględnie przekazuje klasę.

Rodowód pięknie związany na kombinację: „Ayrshire — St. Simon" w trzecim i czwartem pokoleniu.

Dzieci „Bonny Maiden" wygrały:

1) „Firley" 1928 (Finnländer) w trzech latach 113.460 zł., w tem „Handicap Otwarcia 1931" a w r. 1932 „Nagrodę Sac á Papier" i „Nagrodę XX. Lubomirskich, w „Wielkiej Warszawskiej" był drugim za „Genovą" przed „Imperatorem".

2) „Morowy" 1929 (Mości Książę) w dwóch latach 15.270 zł. w tem „Handicap Otwarcia 1932".

3) „Maja II" 1930 (Mah Jong) wygrała 2.340 zł.

Suma wygranych przez potomstwo „Bonny Maiden" 131.070 zł.

44) Elwira — gniada, własność Alfreda hr. Potockiego, urodzona w 1918 r. w stadzie p. M. Jędrzejowicza po ogierze „Sly Fox" (Flying Fox — Justitia) z klaczy „Frau Szerena" (Falb — Rigo).

Pochodzenie „Elwiry" dobre: „Sly Fox" syn sławnego „Flying Foxa" i „Justitia" po „Le Sancy" wygrał w Paryżu „Prix Triennal de la Roquette" — „Justitia" wygrała „Prix Morny". Ojciec „Frau Szerena" — „Falb" (Matchbox — Fantasie) wygrał w Austro-Węgrzech przeszło 170.000 koron, w tem „Trial Stakes" i „Königs Preis", jako reproduktor był w r. 1907 championem Austro-Węgier — jego potomstwo wygrało przeszło 1.700.000 koron. W rodowodzie „Elwiry" przeważają pierwiastki speedu, co się sprawdza u jej przychówku.

Dzieci „Elwiry" wygrały:

1) „Nic Ci Do Tego" 1926 (Fedorius) 3.900 zł.;

2) „Efur" 1928 (Bafur) w trzech latach 77.450 zł., w tem „Nagrodę Kozienic" w 1931 r. i „Nagrodę gen. Sosnkowskiego" w 1932 r.;

3) „Fiammina" 1929 (Bafur) 39.570 zł.;

4) „Gandhi" 1930 (Bafur) 7.850 zł.

Suma wygranych potomstwa „Elwiry" 128.770 zł.

45) Perła IV — kasztanowata, własność p. L. Dydyńskiego, urodzona w r. 1914 w stadninie p. J. von Grigorcea na Węgrzech po ogierze „President Roosevelt" (Cherry Ripe — Queen Wilhelmina) z klaczy „Pepperls Gattin" (Gascony — Peppermint po Matchbox).

„Perła IV" jest hodowlaną łamigłówką, drwiącą ze wszystkich hippologicznych „mądrości" — na podstawie jej papierów nikt by jej do stada nie kupił. Ojciec „Perły IV" — „President Roosevelt" był kupiony w r. 1910 w Anglji przez komisję austrjacką, w skład której wchodził ś. p. Marjan Jędrzejowicz, z przeznaczeniem na ogiera stadnego dla Bukowiny, — koń bez żadnej karjery wyścigowej, a z pochodzeniem tak ciemnem, że rodowodu jego dziadka macierzystego „Queens Consuel" nawet w tablicach genealogicznych znaleźć nie można.

„Pepperls Gattin" jest córką dobrego „Gascony" (Kendal), pół brata „Cicero", a wnuczką „Matchboxa" (St. Simon). Przykład, jak czasem głęboko w rodowodzie tkwią pierwiastki zdolności wyścigowych, których żadna teorja „naprzód" wyczuć nie potrafi, a wykrywa je praktyka, czasem ślepy traf.

Wypadek ten widocznie zachodzi u „Perły IV", gdyż jej dwaj synowie „Pirat" i „Arnold", którzy dotychczas ukazali się na torze — zdradzają bezwzględnie klasę.

1) „Pirat" 1925 (Balthazar) wygrał w latach 1927 — 1928 i 1931 — 63.080 zł. w tem w r. 1928 „Nagrodę Rulera". Obecnie reproduktor w stadzie hr. Mycielskiej w Wituchowie;

2) „Arnold" 1930 (Fils du Vent) wygrał w 1932 r. 67.021 zł., w tem „Middle Park Plate" i „Nagrodę J. Fanshave", w „Nagrodach Kruszyny" i „Borowna" był drugim.

Ciekawą będzie dalsza karjera „Arnolda" oraz „Charlstona" 1932 po „Bobie".

Suma wygranych synów „Perły IV" 130.101 zł.

46) Lanoline — kasztanowata, własność p. Dzierzbickiej, urodzona w r. 1920 w stadzie p. Clement Hobson we Francji, po ogierze „Apothecary" (Radium — Sandpath) z klaczy „Louisianne" (Wildfowler — La Loutre). „Lanoline" sprowadzona do Polski źrebięciem wygrała „Nagrodę Kruszyny", „Próbną Wotowskiego" i „Middle Park Plate" i dwa razy „Nagrodę J. Fanshave".

Ojciec „Lanoline"—Apothecary", zwycięzca „Ascot Gold Cup" jest, jak nasz „Illuminator" synem „Radium" (Bend'Or), zwycięzcy „Doncaster Cup", „Jockey Club Cup", dwa razy „Goodwood Cup". Ojciec „Lousiane" — „Wildfowler" (Gallinule) zwycięzca „St. Leger" ojciec dobrych zwycięzców w Anglji.

W rodowodzie „Lanoline" ciekawy inbreed na „Donovan" w 4 × 4 pokoleniu; jak widzimy pochodzenie dobre, choć niebardzo wysokie.

Potomstwo „Lanoline" wygrało:

1) „Dyana" (Harrier) 1927 r. 6.260 zł.;

2) „Dri — Dri" 1928 (Manton) w trzech latach 17.130 zł.;

3) „Dżems" 1929 (Villars) w dwóch latach 104.190 zł., wygrywając jako 2-latek „Nagrodę Sernicką" i „Nagrodę J. Fanshave", jako 3-latek „Nagrodę Jubileuszową" i stając w szeregu zaraz za naszą pierwszą klasą, przytem o tak pięknym pokroju, że na premjowaniu ogierów na torze wyścigowym w r. 1932 otrzymał pierwszą nagrodę;

4) „La Valetta" 1930 (Villars) 1.800 zł.



LANOLINE (Apothecary — Louisianne) kl. kaszt. ur. 1920 r. we Francji, własność st. „Bartoszówka".

Suma wygranych przez potomstwo „Lanoline" wynosi 129.388 złotych.

47) Red Start — c. gniada, własność p. J. Bronikowskiego, urodzona w r. 1915 w stadzie A. ks. Wołkońskiego w Rosji, po ogierze „Horizont II" (Florizel II — Hopscotch) z klaczy „Red Jay" (Rother Stadl — Jay de Fay).

Ojciec „Red Start" — „Horizont II" był bardzo dobrym koniem w Niemczech. Wygrał: „Henckel Rennen", „St. Leger", „Ratibor Rennen", „Hartefeld Rennen", Grosser Preis v. Berlin", „Grosser Hansa Preis", „Renard Rennen". Jest on synem „Florizel II" (St. Simon — Perditta II), którego drugi syn „Floreal" tak się dobrze zaznaczył w polskiej hodowli.

Matka „Red Start" — „Red Jay" jest po „Rother Stadl" (Pardon — Aranyka), który bardzo dobrze biegał w Austro-Węgrzech, wygrywając przeszło 350.000 koron, od: „Jay de Fay", córki „Hösnë" zwyciężczyni austrjackiego „Oaks" i „Hazafi Preis", wnuczki „Waternymph" matki „Kincsem", więc pochodzenie „Red Start" bardzo dobre.

Potomstwo „Red Start" wygrało:

1) „Czarowna" 1923 (Parachute) 6.620 zł.;

2) „Depesza" 1924 (Carabas) 260 zł.;

3) „Ekstaza" 1925 (Carabas) 20.440 zł.;

4) „Fircyk" 1926 (Carabas) 31.610 zł.;

5) „Gozdawa" 1927 (Wily Attorney) 69.790 zł., w tem „Middle Park Plate";

6) „Iks" 1929 (Coriolanus) 160 zł.

Ogółem potomstwo „Red Start" wygrało: 128,880 zł.

48) Chuckle — c. gniada, własność p. J. Bronikowskiego, urodzona w 1917 w stadzie Duc Décaze we Francji, po ogierze „Rabelais" (St. Simon — Satirical) z klaczy „La Chronique" (Ajax — Cyna). Niewiele klaczy w Polsce może się poszczycić takiemi „pergaminami".

Ojciec „Chuckle" — „Rabelais" zwycięzca „National Breeders Produce Stakes" i „Goodwood Cup" i jeden z najmocniejszych filarów ojcowskiej krwi „St. Simona" we Francji i w Italji; trudno zliczyć wszystkich klasycznych zwycięzców z pośród jego dzieci! Jak „Durbar II" derbista angielski, „Verdun" zwycięzca „Grand Prix de Paris", „Radames", „Rire aux Larmes", „Biribi" — a zwłaszcza „Havresac II", prawdziwy Chef de Race w Italji, gdzie zostawił trzech synów derbistów.

Matka „Chuckle" — „La Chronique" córka jednego z najlepszych synów „Flying Foxa" — „Ajaxa", zwycięzcy w francuskiem „Derby" i „Grand Prix", ojcu doskonałych koni — a zwłaszcza „Teddy" też francuskiego derbisty, ojca „Aetelstan", „Checkmate"; „Ptolemy", „Asterus", „Ortello" i „Sir Galahad III" znowu ojciec epokowego w Ameryce „Gallant Fox'a". Babka „Chuckle" — „Cyna" (Bonavista — Arcadia) jest „tylko" rodzoną siostrą „Cyllene". A przecież „Chuckle" klacz tak wysokiego rodu nie miała dotąd szczęścia w stadzie.

Nie ujmując jej Wielce Szanownemu Właścicielowi, a tak zasłużonemu hodowcy — nie dostawała ona godnych siebie partnerów. Choć zabrakło „Fils du Vent'a", czyż nie stoją w Polsce i „Villars" i „Bafur" i „Forward" — może nie gorsze, niż „Coriolanus", „Priesterwald", „Guardi", czy „Moscou"? — Na szczęście „Chuckle" ma dopiero 16 lat.

Potomstwo „Chuckle" wygrało:

1) „Dziwak" 1924 (Carabas) 9.370 zł.;

2) „Furia" 1926 (Carabas) 34.540 zł.;

3) „Gran Chuckle" 1927 (Wily Attorney) 63.740 zł., także pechowny koń, w „Derby" i „St. Leger" był drugim raz o głowę raz o jedną długość;

4) „Iperyt" 1929 (Coriolanus) 4.810 zł., razem dzieci „Chuckle" wygrały: 112.460 zł. Oby obecnie 2-letnia „Krasawica" (Priesterwald" odwróciła kartę!

49) Dame — gniada, własność A. Łempickiego, urodzona w 1916 r. w Wojskowej Stadninie w Austrji po ogierze „Azutan" (Falb — Azert is) z klaczy „Treff Dam" (Windgall — Treffa).

Rodowód dosyć „cichy". „Azutan" zwycięzca „Nemzeti — Hazafi Preis", syn „Falb'a" jest wnukiem dwóch synów „St. Simona": „Matchbox" i „Dunure" a że dziadkiem „Treff Dam" jest „Galliard" (Galopin) w rodowodzie przewaga krwi „Galopin'a".

Z potomstwa „Dame" biegały:

1) „Ibanez" (Illuminator) wygrywając 72.640 zł. i 2) jego rodzona siostra „Illuminata" wygrywając 38.530 zł.

Suma wygranych potomstwa „Dame" wynosi: 111.170 zł.

Wyliczone klacze — matki szeregowały się w latach 1931—1932, jak następuje:

1932		1931
1) Gaff	537.520 zł.	1) 459.320 zł.
2) Sevilla	406.111 „	3) 286.753 „
3) Elaunay	353.590 „	5) 266.590 „
4) Crescentic	320,445 „	2) 316.180 „
5) Poinsettia	300.034 „	6) 242.834 ,
6) Helenka	276.510 „	4) 274.820 „
7) Frosted Ice	275.030 „	35) 120.900 „
8) Nabotoris	250.790 „	8) 220.830 „
9) Ewa	250.557 „	10) 212.177 „
10) Bourgogne	241.060 „	7) 232.313 „
11) Nadzieja	222.990 „	11) 211,730 „
12) Bomba	214.118 „	9) 214.118 „
13) Zeyneb	209.208 „	12) 209.208 „
14) Bursa	208.746 „	13) 193.490 „
15) Riga	196.609 „	16) 188.939 „
16) Rusałka	194.860 „	15) 190.260 „
17) Gamma	193.490 „	14) 193.490 „
18) Pergettyü	191,760 „	18) 179.740 „
19) Electra	185.410 „	17) 182.670 „
20) Delightful Morning	174.250 „	21) 158.260 „
21) Roli Poli II	173.430 „	22) 156.260 „
22) Dźwina II	169.030 „	19) 164.520 „
23) Bay Leaf	167.830 „	26) 146.470 „
24) Karabela	166.340 „	23) 154.190 „
25) Blameless	165.860 „	24) 146,470 „
26) Belgia	162.030 „	20) 158.260 „
27) Graisse	158.950 „	25) 146.810 „
28) Jeanette II	158.401 „	
29) Artemis	151.360 „	29) 143.160 „
30) Angara	148.930 „	41) 108.990 „
31) Szerena	144.740 „	33) 128.270 „
32) Szegely	147.710 „	28) 144,530 „
33) Gioconda	145.870 „	27) 145 870 „
34) Tilly II	143.040 „	34) 123.770 „
35) Fantazya	140.692 „	31) 136.192 „
36) Dunkierka	139.833 „	30) 136.863 „
37) Alpha	134.910 „	32) 133.280 „
38) Bonny Maiden	131.070 „	
39) Perła IV	130.101 „	
40) Cytis	129,510 „	37) 116.940 „
41) Lanoline	129.880 „	
42) Red Start	128.880 „	
43) Elwira	128.770 „	
44) Lépante	124.090 „	38) 114.995 „
45) Mea II	120.034 „	36) 117.444 „
46) Kalaena	119.180 „	39) 114.110 „
47) Menzala	115.270 „	40) 113.670 „
48) Chuckle	112.460 „	
49) Polmoodie Młoda	112.390 „	43) 103.110 „
50) Dame	111.170 „	
51) Hugenottin	109.840 „	42) 106.420 „

Kazimierz Rostworowski.

WOLNA TRYBUNA

TO, CO NAJWAŻNIEJSZE.

Od szeregu miesięcy już jesteśmy świadkami rozgrywającej się na łamach fachowej prasy polemiki, prowadzonej między zwolennikami t. zw. „naturalnego" i „sztucznego" systemu jazdy.

Polemika ta jednak wykazuje jedno zasadnicze nieporozumienie

Z niektórych artykułów mianowicie odnosi się wrażenie, że te dwa systemy różnią się biegunowo pomiędzy sobą rodzajem stosowanej równowagi, czyli, że „równowaga naturalna" i „sztuczna" są zjawiskami niezmiennie stałemi, a przytem zupełnie odrębnemi nie mającemi nic ze sobą wspónego.

A jednak zupełnie tak nie jest!

Równowaga jest tak w jednym, jak i drugim wypadku zjawiskiem z gruntu płynnem i zmiennem, zależnem od całego szeregu warunków, jak: fizyczna budowa konia, ukształtowanie terenu, rodzaj chodu i szybkość poruszania się, waga i sposób obciążenia i t. p.

I czem szerszą skalą tej zmienności dany koń dysponuje, czem łatwiej, szybciej, sprawniej i zwinniej potrafi ją zmieniać, dostosowywać do potrzeb chwili, — tem lepiej jest on **zrównoważony,** a ponieważ równoważenie się konia osiągamy ujeżdżaniem, tem lepiej **ujeżdżony.**

Tu znajdziemy może jednak pewną styczną, a nawet wspólną obu systemów, gdyż wszechstronność konia jest i musi być dążeniem każdego samowystarczalnego systemu. Skostnienie i niezmienność, (względnie mała zmienność) równowagi u konia prowadzi zawsze do zasklepienia się i jednostronności jego, usprawiedliwionej tylko tam, gdzie chodzi o niektóre wyczyny rekordowe.

A zatem od tej stycznej obu tych systemów winniśmy w wszelkich naszych rozważaniach wychodzić, a nie od ich krańców, które z systemem jako takim nic lub tylko niewiele mają wspólnego. To też jedynie niezrozumieniem istoty rzeczy lub zacietrzewieniem można sobie wytłomaczyć usiłowania niektórych autorów, którzy starają się utożsamić t. zw. „naturalny system" ze „szkołą skakania", albo „sztuczny system" ze „szkołą maneżową". Sam fakt, że każdy z obu systemów wytworzył falangi jednostronnych dylentatów, którzy starają się swój nie mający głębszych podstaw pogląd pokryć tym, czy tamtym systemem, nie jest i nie może być w tym sensie dla nikogo argumentem dowodowym.

Aczkolwiek istnieją w samej rzeczy między oboma systemami pewne różnice w stosowaniu sposobów równoważenia oraz tych, czy innych chwytów, to jednak nie sięgają one tak głęboko w rdzeń zagadnienia, jak to niektórzy nam czasem wmówić by chcieli. „Zbieranie konia" starej szkoły, a „postawienie" go w szkole nowej mają również ze sobą więcej punktów stycznych, a nawet wspólnych, niżby się to na pierwszy rzut oka wydawało. Tylko dyletant wyobraża sobie, że jeździec „starej" szkoły „zbiera" konia wyłącznie sztucznemi, nie liczącemi się z indywidualnemi właściwościami konia sposobami; tylko zupełny laik może uwierzyć, że jeździec „nowej" szkoły osiąga „postawienie" konia, pozostawiając mu zupełną swobodę głowy i szyi.

Jedno i drugie jest z gruntu błędne!

Zasady oddziaływania na konia (pomoce) są tu i tam jednakie: działają zawsze łydki i wodze. Są to, jeśli chodzi o ujeżdżanie, jedynie możliwe środki porozumiewawcze jeźdźca z koniem.

Działanie łydek może być wyłącznie pędzące lub przesuwające (względnie pędząco — przesuwające) i dlatego też nie nasuwa na ogół tyle i tak daleko idących zastrzeżeń, co sposoby użycia wodzy. A jednak podstawowa zasada działania wodzami jest też jednakowa dla obu systemów.

Pominąwszy bowiem różnice, które zasadniczo dotyczą wyłącznie t. zw. chwytów, t. j. kierunków i może większej lub mniejszej aktywności działania wodzami, naczelną i niewzruszalną zasadą wszystkich systemów zawsze było, jest i będzie: **utrzymywanie stałego kontaktu z pyskiem końskim.**

Mimo, że kontakt ten będzie musiał zawsze przedstawiać minimum potrzebnego naprężenia, to jednak u konia nieujeżdżonego będzie on nieraz musiał być chwilami bardzo silny i dopiero stopniowo, w miarę równoważenia się, dojdzie pysk konia do takiej miękości i czułości, że pożądana reakcja następować będzie już przy najsubtelniejszych oddziaływaniach ręki jeźdźca.

Stały kontakt ręki jeźdźca z pyskiem końskim jest nieodzownym warunkiem, bez którego nikt nigdy żadnego konia nie ujeździł i nie ujeździ.

Jest to pewnik, niezaprzeczony przez żaden system i obowiązujący nas bezwzględnie w całej swojej rozciągłości.

Nieraz już wołałem i walczyłem w swych artykułach o należyte postawienie kwestji ujeżdżania koni, zwracając uwagę, że ta zaniedbana u nas sztuka jest podstawą wszelkiej pracy zarówno nad koniem, jak i nad jeźdźcem. Koń będzie z reguły dobrze skakać, jeśli będzie prawidłowo ujeżdżony, zaś jeździec musi umieć wpierw ujeżdżać, by dobrze skakać. U nas jednak bywa najczęściej tak, że jeździec już jest „sławą" na torach konkursowych, nie mając zielonego pojęcia o ujeżdżaniu konia. Posiada on zazwyczaj dobre i utalentowane konie, a nieraz już nawet dużą rutynę konkursową, lecz także odpowiednią dozę zmanierowania i uznaniem „szerszej" publiczności wywołanej zarozumiałości.

Nie potrzeba być nawet nieprzeciętnie spostrzegawczym, by zauważyć, że jeżdżenie bez wodzy jest obecnie u nas szeroko rozpowszechnionym błędem. Widzieć to można nietylko w każdym zastępie ułanów, czy też podoficerów, ale i wśród elity naszej kawalerji, czyli w ekipach, biorących udział w „Militari". Nawet nasze „asy" nie są wolne od tego kardynalnego błędu, o czem łatwo można się przekonać w czasie stołecznych zawodów „Ujeżdżania". Konie, które rzetelnie chodzą na wodzach możnaby u nas zliczyć na palcach i to chyba jednej tylko ręki. Reszta zaś wyłamuje się z pod działania wodzy conajmniej w trudniejszych mometnach, jak np. przy zatrzymaniach, lub ruszaniach z miejsca (zwłaszcza przy zagalopowaniu), nie mówiąc już o takich koniach, które chodzą cały czas na spokojnie wiszących sobie wodzach, ot tak z własnej dobrej woli i chęci, na „słowo honoru". Najbardziej jednak pożałowania godną istotą jest w takich wypadkach sam jeździec. Siedzi on dosłownie na swym koniu jak na rozżarzonych węglach, starając się cały czas niczem mu nie narazić. Wszak wie on dobrze o tem, że wszystko w danym momencie zależy wyłącznie od „uczciwości" jego konia, który może w każdej chwili tej cichej, z jeźdźcem zawartej umowy nie dotrzymać.

Jak długo ten stan rzeczy nie ulegnie gruntownej zmianie, a zasada jeżdżenia na stałym kontakcie i to bez względu na „naturalność" czy też „sztuczność" danego systemu, nie wejdzie poprostu w krew wszystkim naszym jeźdźcom, a przedewszystkiem instruktorom, tak długo nie będziemy mieli ujeżdżonych koni.

Tylko koń, który umie iść stępem i kłusem, pozostając na wodzy, — nauczy się stać i ruszać z miejsca, nie wyłamując się również z pod jej działania; tylko koń, który umie ruszać z miejsca stępem i kłusem,— nauczy się bez gubienia kontaku zagalopować.

Tylko od samego początku systematycznie i stale na kontakcie jeżdżony koń,który nigdy nie wyłamuje się z pod działania wodzy, nie zawiedzie nas w żadnej sytuacji i potrafi każdej chwili i w każdem miejscu wykonać prawidłowo każdy od niego żądany ruch.

Powracając jednak do tematu wyjściowego niniejszego artykułu, należałoby się może zastanowić, czy nie byłoby słusznem odłożenie dziś rozpętanej polemiki na temat wyższości „naturalnego", czy też „sztucznego" systemu jazdy do czasu, w którym podstawowe, obu systemom wspólne zasady dojdą u nas do należnej im oceny i należytego utrwalenia; do czasu, w którym szerszy ogół naszych jeźdźców, a conajmniej instruktorów stanie na takim poziomie, jaki jest potrzebny do spokojnego, beznamiętnego, a przytem rzeczowego rozważania tego, tak skomplikowanego zagadnienia.

Wtedy będziemy może przez zupełnie inny pryzmat patrzeć na kwestje, które wydają się nam dziś tak krańcowo sprzecznemi.

Wtedy może znacznie łatwiej dojdziemy do wzajemnego zrozumienia się, a temsamem do porozumienia.

Uczmy się zatem przedewszystkiem tych niewzruszalnych i bezspornych zasad, które są podstawą i fundamentem każdego prawdziwego systemu jazdy konnej, a reszta ułoży się nam niechybnie sama.

Więc przedewszystkiem: **to, co najważniejsze!**

Stanisławów **G. Romaszkan,** rtm.

KRONIKA

KRAJOWA

WIADOMOŚCI OFICJALNE

KOMUNIKAT.

Ministerstwo Rolnictwa i Reform Rolnych podaje do wiadomości pp. hodowców i posiadaczy ogierów pełnej krwi i wysokiej półkrwi angielskiej, pragnących sprzedać je do Państwowych zakładów chowu koni, że winni zgłaszać je do Ministerstwa Rolnictwa i R. R. (pokój Nr. 96) do dnia 6 października r. b.

Ogiery, które nie odbyły prób dzielności, zasadniczo kupowane nie będą.

Przegląd ogierów, zgłoszonych na sprzedaż odbędzie się dn. 7 października r. b. o godz. 10 rano na torze wyścigowym w Warszawie.

Jednocześnie Ministerstwo zawiadamia, że roczniaki pełnej krwi angielskiej chowu Państwowej Stadniny Koni w Kozienicach, będą sprzedawane na dorocznej licytacji dn. 9 października r. b.

WYŚCIGI

— **Premjowanie ogierów.** Towarzystwo Zachęty do Hodowli Koni w Polsce zawiadamia, że w piątek dnia 6 października r. b. o godz. 10-ej rano odbędzie się na placu wyścigowym (na paddocku do siodłania koni) premjowanie ogierów pełnej krwi angielskiej w wieku od lat 3 do 8 włącznie.

Premjowane będą ogiery hodowli prywatnej, posiadające prawa koni krajowych, które przyjmowały udział w wyścigach w roku 1932 lub 1933 i jako reproduktory używane nie były. Specjalnie będą brane pod uwagę wybitne zalety, kwalifikujące te ogiery do hodowli koni półkrwi.

Towarzystwo Zachęty do Hodowli Koni w Polsce wyznacza 4 nagrody następującej wysokości:

I. nagroda	3.000 zł.,	dla hodowcy	300 zł.
II. nagroda	1.500 zł.,	„ „	150 zł.
III. nagroda	1.000 zł.,	„ „	100 zł.
IV. nagroda	500 zł.,	„ „	50 zł.

Właścicielom ogierów premjowanych będą wydane dyplomy, zaś hodowcom odpisy dyplomów.

Ogiery, które na premjowaniu w latach poprzednich otrzymały jakąkolwiek nagrodę — nie mogą być do tegorocznego premjowania przedstawiane.

W razie braku odpowiednich okazów, Komisja Sędziowska nie ma obowiązku przyznania wszystkich ustalonych nagród.

Komisja ma prawo przyznawania nagród równoległych w granicach sumy preliminowanej na nagrody.

Ogiery wysokiej półkrwi zapisane do Polskiej Księgi Stadnej koni wysokiej półkrwi angielskiej mogą być również premjowane z tem, że może im być przyznana najwyżej trzecia nagroda. Ogiery winny być przedstawione Komisji w ręku (bez siodła) oraz pod siodłem.

Ogiery przedstawiane Komisji winny posiadać oryginalne świadectwa o wpisaniu do Polskiej Księgi Stadnej koni pełnej krwi angielskiej, względnie Polskiej Księgi Stadnej koni wysokiej półkrwi angielskiej oraz zaświadczenie Towarzystwa Zachęty do Hodowli Koni w Polsce, zawierające wyciąg z ich karjery wyścigowej.

W skład Komisji Sędziowskiej wchodzą przedstawiciele:

1. Wydziału Chowu Koni (Ministerstwa Rolnicwa i R. R.),
2. Towarzystwa Zachęty do Hodowli Koni w Polsce,
3. Związku Hodowców Szlachetnego Konia Półkrwi.

Bezpłatne zgłoszenia ogierów do premjowania przyjmowane będą w kancelarji Towarzystwa Zachęty do Hodowli Koni w Polsce do dnia 30 września r. b., godz. 12 w południe.

Ogiery niezgłoszone w powyższym terminie nie będą przyjęte do konkursu.

HODOWLA

— **Ze stada „Bartoszówka"** p. C. Dzierzbickiej. Remiza (Quo Vadis — Zaira) dała w 1933 r. ogierka sk. gn. Desir (po Starting Gate); obecnie źrebna og. Starting Gate. Radiation (Radium — Farindola) dała klaczkę kaszt. Dalila (po Starting Gate) — obecnie źrebna og. Bafur. Reine Seule (Hugon — Reine d'Été) dała klaczkę gn. Decazi (po Starting Gate) — obecnie źrebna og. Bafur. Lanoline (Apothecary — Louisianne) dała ogierka gn. Dingo (po Villars) — obecnie źrebna og. Villars. Dzida (King's Idler — Belgja) dała klaczkę gn. Decobra (po Starting Gate) — obecnie źrebna og. Starting Gate. Lady Pegoys (Prestige — Flying Aero) dała ogierka kaszt. Drôle (po Starting Gate), Dziwo III (Morganatic — Gaff) dała ogierka sk. gn. Diantre (po Villars) — obecnie źrebna og. Villars. Belgja (Bachelor's Double — Queen Helena) i Roli Poli II (Petros — Roli Poli) są źrebne og. Starling Gate (Hurry On — Scrumptious po Stornoway).

ZAKUP KONI REM. W OKRESIE III-CIM.

Komisja Remontowa Nr. 3 — Kraków. Dnia 15 i 16 września 1933 r., godz. 9 — Nowy-Sącz — st. kol. i pow. Nowy-Sącz woj. Krakowskie (pokaz koni); 20 września 1933 r., godz. 9 — Tarnopol — st. kol. i pow. Tarnopol, woj. Tarnopolskie 21, 22 i 23 września 1933 r., godz. 9 — Lwów — st. kol. i pow. Lwów woj. Lwowskie (wystawa koni); 28 i 29 września 1933 r., godz. 9 — Ochaby (*) (pokaz koni) — st. kol. Drogomyśl pow. Cieszyn, woj. Śląskie; 3 i 4 października 1933 r., godz. 9 — Kołomyja (pokaz koni) — st. kol. i pow. Kołomyja, woj. Stanisławowskie; 7 października 1933 r., godz. 9 — Opoczno (pokaz koni) — st. kol. i pow. Opoczno woj. Kieleckie; 10 października 1933 r., godz. 9 Szczucin (pokaz koni) — st. kol. Szczucin, pow. Dąbrowa k/Tarnowa, woj. Krakowskie; 11 października 1933 r., godz. 9 — Tarnów — st. kol. i pow. Tarnów, woj. Krakowskie; 12 paźdz. 1933 r., godz. 9 — Jasło — st. kol. i pow. Jasło woj. Krakowskie; 17 paźdz. 1933 r., godz. 9 — Włodzimierz — st. kol. i pow. Włodzimierz woj. Wołyńskie; 18 paźdz. 1933 r., godz. 9 — Kowel — st. kol. i pow. Kowel, woj. Wołyńskie; 19 paźdz. 1933 r., godz. 9 — Zdołbunów — st. kol. i pow. Zdołbunów, woj. Wołyńskie; 20 paźdz. 1933 r., godz. 9 — Dubno — st. kol. i pow. Dubno, woj. Wołyńskie; 26 paźdz. 1933 r., godz. 9 — Przeworsk — st. kol. i pow. Przeworsk, woj. Lwowskie; 27 paźdz. 1933 r., godz. 9 — Łańcut — st. kol. i pow. Łańcut woj. Lwowskie; 30 paźdz. 1933 r., godz. 9 — Oświęcim — st. kol. i pow. Oświęcim, woj. Krakowskie; 3 listopada 1933 r., godz. 9 — Orzecze — st. kol. Orzecze, pow. Rybnik, woj. Śląskie; 6 listopada 1933 r., godz. 9 — Przemyśl — st. kol. i pow. Przemyśl woj. Lwowskie; 7 listopada 1933 r., godz. 9 — Gródek Jagielloński — st. kol. i pow. Gródek Jagielloński woj. Lwowskie; 8 list. 1933 r., godz. 9 — Sokal — st. kol. i pow. Sokal, woj. Lwowskie; 14 listopada 1933 r., godz. 9 — Chodorów — st. kol. Chodorów, pow. Bóbrka woj. Lwowskie; 16 listopada 1933 r., godz. 9 — Czortków — st. kol. i pow. Czortków woj. Tarnopolskie; 20 listopada 1933 roku, godzina 9 — Kraków — st. kol. pow. Kraków, woj. Krakowskie; 22 listopada 1933 r., godz. 9 — Tarnobrzeg — st. kol. i pow. Tarnobrzeg, woj. Lwowskie; 23 listop. 1933 r., godz. 9 — Dębica — st. kol. Dębica, pow. Ropczyce woj. Krakowskie; 24 listopada 1933 roku, godzina 9 — Tarnowskie Góry — st. kol. i pow. Tarnowskie Góry, woj. Śląskie; 28 listopada 1933 r., godz. 9 — Miechów — st. kol. i pow. Miechów, woj. Kieleckie; 29 listop. 1933 r., godz. 9 — Jędrzejów — st. kol. i pow. Jędrzejów woj. Kieleckie; 5 grudnia 1933 r., godz. 9 — Przemyślany — st. kol. i pow. Przemyślany, woj. Lwowskie; 7 grudnia 1933 r., godz. 9 — Żółkiew — st. kol. i pow. Żółkiew woj. Lwowskie; 12 grudnia 1933 r., godz. 9 — Jarosław — st. kol. i pow. Jarosław woj. Lwowskie; 13 grudnia 1933 r., godz. 9 — Bochnia — st. kol. i pow. Bochnia woj. Krakowskie; 18 grudnia 1933 r., godz. 9 — Mielec — st. kol. Mielec woj. Krakowskie; 19 grudnia 1933 r., godz. 9 — Sandomierz — st. kol. i pow. Sandomierz woj. Kieleckie; 20 grudnia 1933 r., godz. 9 — Ostrowiec n/Kamienną — st. kol. Ostrowiec n/Kamienną, pow. Opatów woj. Kieleckie; 9 stycznia 1934 r., godz. 9 — Łuck (**) — st. kol. i pow. Łuck, woj. Wołyńskie; 10 stycznia 1934 r., godz. 9 — Równe — st. kol. i pow. Równe woj. Wołyńskie; 12 stycznia 1934 r., godz. 9 — Pszczyna — st. kol. i pow. Pszczyna, woj. Śląskie; 16 stycznia 1934 r., godz. 9 — Kozienice — st. kol. i pow. Kozienice woj. Kieleckie; 17 stycznia 1933 r., godz. 9 — Radom — st. kol. i pow. Radom woj. Kieleckie; 18 stycznia 1934 r., godz. 9 — Kielce —

st. kol. i pow. Kielce, woj. Kieleckie; 19 stycznia 1934 r., godz. 9 — Włoszczowa — st. kol. i pow. Włoszczowa woj. Kieleckie.

Uwaga: (*) — na placu obok dworu.
(**) na placu obok koszar kawalerji;
— we wszystkich innych miejscowościach na miejscowej targowicy, wzgl. na wystawach i pokazach na miejscu wyznaczonem przez dany Związek Hodowców Koni.

JEŹDZIECTWO

— Na międzynarodowe konkursy hippiczne w **Wiedniu** (1—6 października) polska drużyna hippiczna nie wyjedzie. Taką decyzję powziął departament kawaleri M. S. Wojsk.

— **Święto kawalerji** odbędzie się w październiku w Krakowie. Konkursów hippicznych o charakterze poważniejszym nie przewiduje się.

— **Zawody hippiczne o mistrzostwo Polski** organizowane przez Polski Związek Jeździecki odbyły się w Warszawie na stadionie w Łazienkach w dniach 29 września — 1 października r. b. W zawodach brali udział najwybitniejsi jeźdźcy.

W celach propagandy sportu konnego Pol. Zw. Jeździecki wydawał grupowe bilety bezpłatne na 30 uczniów z każdej szkoły średniej i powszechnej. Inicjatywie tej należy gorąco przyklasnąć.

— **Mjr. Adam Królikiewicz** wyjechał w dniu 26 z. m. do Włoch. Znakomity kawalerzysta polski będzie przydzielony do znanej szkoły kawaleryjskiej Pinerolo, gdzie będzie pracował przez cały rok.

Mjr. Królikiewicz wyzdrowiał już zupełnie po ciężkiej kontuzji, jakiej doznał w czasie konkursów w Nicei, lecz dotychczas jeszcze konia nie dosiadał. Przed tygodniem znakomity kawalerzysta poddał się ścisłemu badaniu lekarskiemu, które ustaliło, że rekonwalescent jest już zupełnie wyleczony i może bez żadnej obawy uprawiać dalej umiłowany sport jeździecki.

ZAGRANICZNA

ANGLJA.

Czołowe reproduktory w obecnym sezonie wyścigowym:

	Ilość zwycięzców	Ilość zwycięstw	Ł.
Gainsborough (1915) po Bayardo — Rosedrop	15	23	33 195½
Colorado (1923) po Phalaris — Canyon	13	25	29 451
Manna (1922) po Phalaris — Waffles	14	27	22 527¾
Son-in-Law (1911) po Dark Ronald—Mother-in-Law	25	41	18 977
Blandford (1919) po Swynford — Blanche	14	18	16 548¾
Phalaris (1913) po Polymelus — Bromus	14	24	16 482½
Solario (1922) po Gainsborough — Sun Worship	18	27	14 594
Tetratema (1917) po The Tetrarch — Scotch Gift	18	26	12 460¾
Foxlaw (1922) po Son-in-Law — Alope	7	13	11 812
Friar Marcus (1912) po Cicero — Prim Nun	13	24	11 349¾
Gay Crusader (1914) po Bayardo — Gay Laura	12	17	9 778½
Winalot (1921) po Son-in-Law — Gallenza	20	25	9 701
Stratford (1919) po Swynford — Lesbia	25	41	9 602½
Pharos (1920) po Phalaris — Scapa Flow	6	15	9 310
Epinard (1920) po Badajoz — Epine Blanche	2	2	9 181½

WYNIKI WIĘKSZYCH GONITW ZAGRANICZNYCH.

Berlin-Grunewald, 17 września.
Deutsches Saint Leger, 21.500 RM. — 2.800 m., dla 3-latków.
1. Arjaman, og. c. gn. (Herold — Aditja) Gł. Stadniny Graditz, 56 kg., ż. E. Grabsch.
2. Janitor, og. gn. (Fervor — Jane Pierney) A. i C. v. Weinberg, 56 kg., ż. G. Streit.
3. Ausflucht, kl. sk. gn. (Fervor — Auslese) A. i C. v. Weinberg, 54½ kg., ż. A. Ebert.
b. m.: Sigismund.
Wygrane o 8—12 dł. Czas: 3 : 01,3. Tot.: 33, 12, 10 : 10.

Longchamp, 17 września.
Prix Royal-Oak, 200.000 fr. — 3.000 m., dla 3-latków.
1. Jumbo, og. gn. (Zambo — Anna Bolena) L. Volterra, 58 kg., ż. F. Rochetti.
2. Minestrone, og. (Mc. Kinley — Fine Mouche) A. Aumont, 58 kg., ż. C. Elliott.
3. Camping, og. (Cadum — Royal Camp) bar. E. de Rothschild, 58 kg., ż. C. Bouillon.
b. m.: Casterari, Le Grand Cyrus, Blue Roc, L'Indigene.
Wygrane o 20 dł. — łeb. Czas: 3 : 15,7. Tot.: 22, 137, 34 : 10.

Budapeszt, 17 września.
Graf Karolyi Memorial, 16.000 pengö — 1.100 m., dla 2-latków.
1. Leka, kl. gn. (Caissot — Leonie), Mr. C. Wood, 52 kg., ż. Schejbal.
2. Queenie, kl. (po Pazman), 52 kg., ż. Teltschik.
3. Casablanca, kl. (po Caissot), 52 kg., ż. J. Gutai.
b. m.: Gutrune, Vadlott.
Wygrane o łeb — 2½ dł. Czas: 1 : 7,2. Toto: 17, 11, 12 : 10.

Medjolan, 17 września.
Saint Leger Italiano, 100.000 lirów — 2.800 m. dla 3-latków.
1. Crapom, og. gn. (Cranach — Pompea) st. del Soldo, 58 kg., ż. P. Caprioli.
2. Pampino, og. gn. (Zambo — Piroetta) st. Sangone, 58 kg., ż. P. Gubellini.
3. Dossa Dossi, kl. kaszt. (Spike Island—Delleana) Tesio Incisa, 56 kg., ż. P. Orsini.
b. m.: Crames, Kennebe.
Wygrane o szyję — 1 dł. Czas: 3 : 5,8. Toto: 12, 12, 21 : 10.

Warunki prenumeraty czasopisma „JEŹDZIEC i HODOWCA“

Rocznie 50 zł., z góry za rok 45 zł., za pół roku 25 zł., kwartalnie 12 zł. 50 gr., miesięcznie 5 zł. — Wojskowi, urzędnicy państwowi i pracownicy instytucyj sportowo-hodowlanych korzystają z 20% zniżki.

Prenumerata roczna za dodatek „WIADOMOŚCI WYŚCIGOWE“ wynosi dla prenumeratorów „JEŹDŹCA i HODOWCY“ 15 zł. Zmiana adresu 50 gr.

Adres redakcji i administracji: Warszawa, Mazowiecka 16. Tel. 220-26. Adres telegr.: „Jeździec—Warszawa“. Rachunek w PKO 6161
Redakcja nie zwraca rękopisów i zastrzega sobie prawo czynienia zmian i skrótów w nadsyłanych artykułach, oraz decyzji co do terminu ich umieszczenia.

REDAKTOROWIE: INŻ. JAN GRABOWSKI I JANUSZ WŁODZIMIRSKI. **WYDAWCA: INŻ. JAN GRABOWSKI.**

Drukarnia Techniczna Sp. Akc. Warszawa, Czackiego 3-5.

REDAKCJA

„Jeźdźca i Hodowcy“

zwraca się z uprzejmą prośbą do p. p. Hodowców o nadsyłanie wiadomości ze stad, które będą bezinteresownie pomieszczane w kronice „Jeźdźca i Hodowcy“.

Ze względu na wielkie zainteresowanie danemi z czołowych stad polskich, Redakcja prosi obecnie o przysłanie danych o przychówku tegorocznym.

CZAS OPŁACIĆ PRENUMERATĘ ZA KWARTAŁ IV



Drukarnia Techniczna, Sp. Akc., Warszawa, ul. Czackiego 3/5